Nr. 278 Piątek 19 października (1 listopada) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1572.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—2 po poł. i od 6—8 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata: mies. kwart. półrocz. rocz.
W kraju ... Za granicą ...
Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Sedan dyplomacyi.

Wiedeń, d. 29 października 1912 r.

Nie tylko turcy ponieśli klęskę na polach walki pod Kirk-Kilisse i Kumanową. Nie tylko rewolucya młodoturecka rozluźniła dyscyplinę w słynnej ongi z karności armii tureckiej.

Dyplomacya europejska na Bałkanach poniosła także sromotną klęskę; ona to dowiodła, że nie zna zupełnie stosunku sił na Bałkanach, że nie bada rozwoju ekonomicznego, że nie liczy się z siłą narodów, których ekspansya pcha do zagarnięcia całej Turcyi europejskiej, w chwili, kiedy dyplomacya europejska bajała o utrzymaniu nieistniejącego już dziś status quo. Teraz dopiero okazuje się jak niedołężnie była informowana dyplomacya.

Lada wielki dom handlowy, lada kupiec sprzedający swe towary w Białogrodzie i Sofii więcej wiedział o faktycznych stosunkach miejscowych, o prądach nurtujących w głębiach narodowych, aniżeli dyplomaci grający w bridge'a, w kroketa lub tenisa, zabawiający się w garden party i flirtujący po różnych dyplomatycznych „five o'clock'ach". Dyplomacya nic nie wiedziała, nic nie przewidziała i niczemu nie zapobiegła. Szkoda tych milionów, które narody europejskie płacą tej gromadzie próżniaków, udających wielkich polityków.

Po pierwszym tygodniu wypadków wojennych na Bałkanach sytuacya zmieniła się do niepoznania.

Mowa francuskiego ministra prezydenta p. Poincaré odsłoniła całą nędzę duchową jaka się za błyszczącymi pozorami dyplomacyi kryje. Oni chcą teraz pośredniczyć, „mediatyzować", kiedy zwycięskie wojska Sawowa i ks. Aleksandra zdobywają jedno miasto po drugiem i w zwycięskim pochodzie zmieniają kartę bałkańskich państw.

Tak samo jak rosyjska dyplomacya nie rozumiała olbrzymiego przewrotu wewnętrznego, jaki się dokonał w Japonii w okresie 1894—1904, tak samo dyplomacya europejska nie zdawała sobie sprawy ani z osłabienia Turcyi po rewolucyi 1908 r. i po zburzeniu starego hamidowskiego porządku, po dezorganizacyi armii przez wprowadzenie polityki do wojska, ani z potężnego rozwoju ducha narodowego, który z małych państewek bałkańskich w ciągu ostatnich lat 25 zrobił zjednoczony silny świadomy celu związek federacyjny bałkański.

Na dany znak, jakżeby na jednolitą komendę, zrywają się armie 4 państw bałkańskich do strategicznego pochodu.

Wszystkie państwa bałkańskie mobilizują o jednej godzinie, jednego dnia: a dyplomacya europejska zapewnia, że do wybuchu wojny nie przyjdzie. „Mobilizować to nie znaczy jeszcze prowadzić wojnę..." powiada hr. Berchtold w delegacyach wiedeńskich. Czarnogóra już walczy, zajmuje Beranę w Sandżaku, a dyplomacya marzy o powstrzymaniu wojny.

Serbowie, grecy i bułgarowie przekraczają granice, rozwijają siły w pochodzie strategicznym, już się straże przednie spotykają, już pierwsze krwawe starcia zwiastują wielką wojnę, a dyplomacya zapewnia, że Turcya jest tak silna, że te ataki odeprze jako napad bandycki. Bułgarya okazuje wielką sprawność, dobrą organizacyę, waleczność żołnierza, Serbia dąży do połączenia z czarnogórskiemi kolumnami w Sandżaku, od Epiru i Tessalii nadciągają wojska greckie. Wojna, wielka wojna prowadzona na podstawie jednolitego z góry ułożonego planu, przez wodzów, którzy dorośli do zadania komendantów armii; widać w tem jednolitość działania, świadomość celu, sprawność wykonania dobrą organizacyę intendentury i jeszcze lepszą komendę; a dyplomacya bawi się w opatrzność i patrzy z góry...

Dopiero kiedy przyszły pierwsze zwycięstwa, kiedy Kumanowo padło, kiedy na tureckim teatrze wojny rozpoczęła się 60 godzinna krwawa walka o niezdobytą twierdzę, o Kirk-Kilisse, o „gród 40 kościołów", kiedy ks. Aleksander wkroczył do Skoplje (Ueskübu), kiedy Skutari lada chwila przejdzie w ręce Czarnogóry, kiedy wojska serbskie połączyły się z wojskami czarnogórskiemi, kiedy Mitrowica została zajęta, kiedy greckie kolumny posunęły się pod Saloniki, Monastyr i Janinę, kiedy stary kunktator Abdullah-basza pozbawiony został komendy, kiedy Eski-Baba dostała się w ręce bułgarów i turkom odcięty został odwrót koleją do Konstantynopola, kiedy wszystko co było w Turcyi zostało zachwiane, cały status quo przewrócony do góry nogami — wtedy dyplomacya zrozumiała, że już nie da się dłużej kłamać—i zatrąbiła do odwrotu.

Zbliża się chwila interwencyi europejskiej — powiada p. Poincaré, który za wszelką cenę chce uniknąć dalszej wojny i dalszych niedających się przewidzieć zawikłań.

Było to już w chwili zupełnej klęski dyplomacyi europejskiej.

Po Sedanie dyplomacyi — przemówił p. Poincaré — i obliczył szanse: pięćdziesiąt procent przemawia za utrzymaniem pokoju — pięćdziesiąt procent za wojną. Francya chce pomódz Europie. Inicyatywa hr. Berchtolda—nieco spóźnioną uzyskała pomoc we Francyi. Niedaleka jest chwila, w której pośrednictwo mocarstw okaże się koniecznem, aby wojnę zlokalizować. „W niczem nie zmieniła się linia oryentacyjna w polityce zagranicznej Francyi. Pozostajemy nadal ściśle związani z sojusznikiem naszym Rosyą, i z przyjacielem—Anglią. Wierni tym sojuszom dążyć będziemy do zlokalizowania wojny na półwyspie Bałkańskim, a w danej chwili do jej zażegnania. Ale pomimo tej pokojowej polityki musimy być uzbrojeni na wszelkie wypadki i musimy mieć silną armię i flotę. Musimy mieć przegląd wszystkich wypadków przed oczyma, aby w danym wypadku zapośredniczyć. Może ten dzień jest blizki..."

Tak mówił na bankiecie prezydent ministrów Poincaré w chwili, kiedy ośm wagonów nafty sprowadzono na pole walki w Kumanowie, aby oblać nią rozkładające się trupy i dokonać wielkiej hekatomby palenia poległych w walce o wolność bohaterów.

Nie upłynęło 24 godzin od chwili, kiedy depesze przyniosły tę mowę p. Poincaré'go do Wiednia, a już w ten sam ton sielanki pokojowej uderzył w austryackiej radzie państwa prezydent ministrów hr. Stürgkh:

„Tradycye polityki austryackiej są zupełnie pokojowe. Monarchia austro-węgierska złożyła dowody swych pokojowych tendencyi, kiedy jeszcze przed wybuchem wojny chciała jej zapobiedz (inicyatywa hr. Berchtolda). Wobec rozpoczęcia kroków wojennych pozostanie kierownictwo polityki zagranicznej Austro-Węgier w najściślejszym związku z naszymi sojusznikami: z Niemcami i Włochami, i w stałem porozumieniu z innemi mocarstwami będzie się starało w danym momencie współdziałać w rychłem zakończeniu wojny. Wyniki dotychczasowej wymiany zdań między mocarstwami upoważniają do żywienia nadziei, że usiłowania te uwieńczone zostaną powodzeniem i że się uda utrzymać nadal błogosławieństwo pokoju. Austrya nie ma przed sobą żadnych agresywnych celów — ale utrzymanie pokoju na wszelki wypadek i za każdą cenę nie może stanowić podstawy dla polityki państwa, chociażby ono niewiedzieć jak przejęte było pokojowymi zamysłami, musi bowiem, jako mocarstwo europejskie, pamiętać o obronie naturalnych uprawnionych swych interesów.

Tak więc, w końcowym ustępie hr. Stürgkh zatarł pokojowe wrażenie słów w pierwszym ustępie zawartych i Austrya przyznaje się także do 50 proc. pokojowo-wojennej formuły szans p. Poincaré'go. A więc „na dwoje babka wróżyła", to był ostateczny sens rozumowań hr. Stürgkha.

Dyplomacya, poniósłszy klęskę na gruncie utrzymania status quo na Bałkanach, przystępuje obecnie do odwrotu.

Ponieważ niema już dziś takiego stanu, jaki był przed wojną, przeto dyplomacya oświadcza, że nie będzie bronić status quo ante — ale natomiast wysuwa nowy status quo.

Ten nowy status quo stworzony został na polach bitw.

Ale dyplomacya powiada, że jej już dziś wcale nie idzie o status quo terytoryalny.

Jest inny ważniejszy dla dyplomacyi dziś status quo.

To jest utrzymanie sfery wpływów na Bałkanach i to w dotychczasowych granicach.

Idzie tu nie tylko o utrzymanie wpływów ekonomicznych i handlowych. Zdaje się, że mocarstwa liczą się z koniecznością przesunięcia granic państw bałkańskich. Ale w takim razie domagać się będą także i powiększenia Rumunii na wypadek, gdyby Bułgarya i Serbia i Czarnogóra przyłączyły to co z bronią w ręku zdobyły.

Traktat w San Stefano już się więcej nie powtórzy.

Już teraz żaden kongres berliński nie potrafi wydrzeć Bułgaryi jej faktycznych zdobyczy.

Ale idzie o utrzymanie pewnej proporcyi i zachowanie nienaruszonej dyplomatycznej sfery wpływu.

Przed monarchią Austro-Węgierską stoi w tej chwili wielkie pytanie: z konfederacyą Bałkańską, czy z Turcyą? Nad odpowiedzią na to pytanie ścierają się w tej chwili zdania.

Jeżeli dyplomacya nie chce doczekać się wielkiej wojny europejskiej — i drugiego Sedanu — to odpowiedź na to pytanie nie powinna przedstawiać trudności nieprzezwyciężonych.

W. L.

Dotychczasowe wyniki wyborów.

Wybory wyborców ukończono już w całej Rosyi. Dzienniki rosyjskie podają dane statystyczne, wykazujące, ilu dawnych posłów wybranych zostało na wyborców.

Z pośród 436 b. posłów do Dumy trzeciego powołania, z wyjątkiem 19 posłów z miast, w których są wybory bezpośrednie, wybrano na wyborców 194, czyli 46,3 proc.

W liczbie tej znajduje się:

z 14 socyalnych demokratów	3,	czyli	15	%
„ 14 trudowików	6	„	42,8	„
„ 52 kadetów	34	„	46,1	„
„ 36 postępowców	10	„	28	„
„ 9 członk. frakc. muzułm.	3	„	33,3	„
„ 11 członków Koła Polskiego	7	„	63,6	„
„ 7 czł. grupy polsko-litewsko-białoruskiej	5	„	71,1	„
„ 26 bezpartyjnych	4	„	15,4	„
„ 120 październikowców	63	„	52,1	„
„ 11 paźdz. prawego skrzydła	4	„	36,3	„
„ 17 niezależn. nacyonalistów	8	„	47,0	„
„ 74 nacyonalistów	36	„	49,0	„
„ 46 prawicowców	20	„	43,5	„

Listy z nad Wilii.

15 go października.

Ostatnie chwile akcyi przedwyborczej, gdyż dzisiejsze prawybory mają być decydujące, dały pochop bractwu św. Ducha w Wilnie, do wydania odezwy, która zapewnia, że zalecani na posłów kandydaci będą domagać się polepszenia bytu duchowieństwa prawosławnego, podniesienia pensyi wszystkim urzędnikom i nacyonalizacyi kredytu wileńskiego banku ziemskiego i samorządu miejskiego. W bardzo więc powabne szaty ubrało bractwo swych kandydatów, a między urzędnikami podobno prowadzi się silną agitacyę, wmawiając, im, że gdy przejdą na posłów kandydaci bractwa, to oni postarają się, by lepsze posady w banku ziemskim i zarządzie miejskim, zajmowane były tylko przez ludzi rosyjskich.

Odbył się u nas zjazd inżynierów komunikacyi z wydziałów drogowych kolei w państwie rosyjskiem. Przybyło 50 ciu przedstawicieli, wśród których było kilkunastu polaków. Program zjazdu obejmował referaty, pokazy planów i modeli, obrady w plenum i w komisyach. Duże zaciekawienie wzbudziła poruszana przez p. Jasiewicza sprawa, wprowadzenia na głównych torach kolejowych bitego z kamienia szabru, zamiast układanej obecnie pod szyny warstwy żwiru, lub drobnego piasku. Do tej kwestyi dodał swe uwagi inżynier Wasiutyński, delegat kolei Warsz.-Wiedeńskiej, przedstawiając dane z praktyki kolei przez siebie reprezentowanej.

Omawiano jeszcze różne sposoby łączenia szyn, kwestyę ogrzewania centralnego, uregulowania warunków służby niższych funkcyonaryuszów kolejowych i rozważano nowe wynalazki z dziedziny kolejnictwa. Po kilku dniach narad obradujący udali się do Łaninca, dla obejrzenia mostów i urządzeń regulacyjnych.

Na ogólnem zebraniu wileńskiego Tow. ochotniczej straży ogniowej, które się przed kilku dniami odbyło, naradzano się nad założeniem w Wilnie klubu Towarzystwa i przekazano zarządowi zrealizowanie projektu utworzenia orkiestry straży ogniowej. Przy powstawaniu tego pożytecznego Towarzystwa zainteresowanie było wielkie, na członków czynnych zapisała się spora grupka inteligencyi, dziś zapał ostygł i Towarzystwo składa się z niewielkiej liczby członków.

Świeżo ukazało się u nas pożyteczne wydawnictwo „Kalendarz rolniczy centralnego Tow. rolniczego" na rok 1913. Z inicyatywy i przy współudziale redakcyi „Tygodnika rolniczego" wileńskiego, przystosowany do potrzeb gospodarstw litewskich. Niezmiernie bogata jest jego treść, tak pod względem doboru artykułów jak wskazówek praktycznych i informacyjnych, obejmujących dane dotyczące szkół rolniczych, Towarzystw rolniczych, różnych instytucyi rolniczych, adresów produkcyi, wykaz jarmarków w Królestwie i na Litwie, przepisy prawne dotyczące podatków rolniczych na Litwie i Rusi i t. d.

Wileńskie Tow. rolnicze usiłuje rozszerzyć ramy swej działalności, wniosło więc podanie do rządu o zapomogi na rok 1913, w kwocie 58,285 rb. wyszczególniając swe cele, dla których pomocy potrzebuje a więc: na instruktorów hodowli bydła, majstrów i asystentów kontroli obór, wystawy premjowania bydła włościańskiego, na utrzymanie stacyi doświadczalnej, na badanie gleby w różnych miejscowościach gub. wileńskiej, na organizacyę wypożyczalni narzędzi rolniczych, na urządzenie konkursów i badanie maszyn rolniczych, na zbiorowe doświadczenia z nawozami sztucznemi, na organizacye kursów mleczarskich, hodowli bydła i t. d. Prócz tego wniesiono podanie o 10,000 rb na utrzymanie szkoły woroneskiej. Niektóre pozycye już departament rolnictwa uwzględnił.

Teraz sekcya agronomiczna przy wil. Tow. rolniczem rozsyła kwestyonaryusz do wszystkich kółek rolniczych w gub. wileńskiej, pytając kto z członków danego kółka zechce przeprowadzić doświadczenia z nawozami sztucznymi pod wiosenne posiewy. Te sztuczne nawozy Towarzystwo rozdaje bezpłatnie.

Komitet hodowlany postanowił rozdać kółkom rolniczym 300 rb., na przeprowadzenie dwutygodniowego racyonalnego karmienia bydła. Wyznaczono również 300 rb dla związków włościańskich hodowli bydła, rozdając zapomogi po rublu od sztuki na utrzymanie asystenta kontroli zbóż.

Tow. pomologiczne wileńskie, które na rok bieżący nie otrzymało z departamentu rolnictwa żadnej zapomogi, ma obiecane na rok przyszły 900 rb. na instruktora; na zorganizowanie doświadczeń z zastosowaniem różnych nawozów i rozczynów, stosowanych w ogrodnictwie—300 rb. i na rozwój działalności 1,200 rb. W 1913 r. departament rolnictwa obiecał wydać subsydyum i spółce owocowej na majstra przetworów owoców i na zakup potrzebnych narzędzi w sumie 2,000 rb. Spółka owocowa w jednej gałęzi swej wytwórczości a mianowicie w przetworach owocowych dochodzi do doskonałości, a dowodem tego jest wciąż wzrastające zapotrzebowanie tak na ca-

łej przestrzeni kraju naszego jak w Rosyi. Marmolady owocowej firm moskiewskich już dziś nikt niechce kupować.

Instruktor Tow. pomologicznego zwiedza obecnie ogrody ziemiańskie, udzielając wskazówek przy opatrywaniu ich na zimę i sadzeniu drzewek. Towarzystwo opracowuje plany kilku nowych ogrodów, uwzględniając współczesne wymagania pomologii i warunków klimatycznych kraju naszego.

Mińsk przygotowuje się do wystawy ogrodniczej, która pomimo ciężkich w tym roku warunków klimatycznych zapowiada się nieźle. Wielu już obywateli zgłosiło swój udział jak również komisya urządzeń rolnych.

Drużyna artystyczna z Warszawy z Przybyłko-Potocką i Zelwerowiczem na czele gości obecnie w Mińsku, wywołując prawdziwą sensacyę.

Dano na pierwsze przedstawienie „Wesele", obcięte tak niemiłosiernie przez cenzurę, że trzeba było nadludzkich wysiłków ze strony artystów, by skleić jakąś możliwą całość. „Wernyhora" musiał zachowywać grobowe milczenie, pozwolono mu tylko wypowiedzieć na pożegnanie słowo „jutro." W ostatnim akcie zamiast kos, artyści dzierżyć musieli kije, łatwo więc sobie wyobrazić jaki to efekt sprawiać musiało.

W Mińsku wyszła jednodniówka „Nad Swisloczą" pod redakcyą p. Dworzaczka; celem wydawania tych jednodniówek jest przygotowanie gruntu dla miejscowego organu polskiego, ale grunt ten długo trzeba będzie przygotowywać, bo warunki na nieszczęście są zupełnie niepomyślne.

Lepiej się dzieje w Białymstoku, gdzie w roku bieżącym wyszła już piąta jednodniówka polska „Białostoczanka". Rozsprzedano na miejscu 10,000 egzemplarzy a od 1-go listopada wychodzić zacznie stały tygodnik p. t. „Gazeta białostocka", na którą już otrzymał koncesyę p. Kosiński.

Ciekawe mamy dane z dziesięcioletniego istnienia kowieńskiego Tow. rolniczego wzajemnych ubezpieczeń, zorganizowanego na wzór akcyjnych Towarzystw ubezpieczeniowych. Początki były trudne, tembardziej, że bojąc się konkurencyi działające w kraju akcyjne Towarzystwa asekuracyjne utworzyły konwencye, obniżyły pensye asekuracyjne o 40 proc., dając jeszcze polisę 5-cio letnią tym ziemianom, którzy z nowego Towarzystwa zechcą się wycofać. Towarzystwo jednak zaapelowało do uczuć obywatelskiej solidarności i po roku liczba stowarzyszonych wzrosła w dwójnasób. Przy organizowaniu się instytucyi założyciele złożyli jako gwarancyę materyalne 80 tys. rb. pokryciami wekslowymi.

Przed dwoma laty weksle te zostały zwrócone ofiarodawcom. W r. 1906 gdy inne Tow. ubezpieczeniowe zachwiały się w swej egzystencyi, kowieńskie Tow. wzajemnych ubezpieczeń nie zanotowało ani jednego pożaru z podpalenia i wypłaciło swym członkom 20 proc. dywidendy. Po 10-ciu latach istnienia posiada ono przeszło 1,000 członków, ma kapitału zapasowego 140 tys. rb. dywidenda wynosi około 20 procent rok rocznie, drugą połowę czystego dochodu składa się na powiększenie kapitału zapasowego. Obecnie Tow. wypłaca znacznie swym członkom 10 proc. ustępstwa od premii netto za 10-cio letnie ubezpieczenie się bez przerwy.

Teraz zdobywszy doświadczenie, Towarzystwo przystępuje do gruntownej reformy w organizacyi wewnętrznej: system agenturowy bedzie zniesiony, zastąpi go system sieci delegacyjnej, rachunkowość została przystosowana do właściwego charakteru instytucyi ubezpieczeniowej na zasadach wzajemności. Ważną reformą też jest ustanowienie dla wszystkich jednego terminu polis, mianowicie 15-go kwietnia, system rewizyi dość zwykle powierzchowny we wszystkich Towarzystwach, tu od lat paru opiera się na takich warunkach: Dla sprawdzenia dokumentów i rachunków sprowadza się specyalistę-eksperta ze związku kolegialnego buchalterów, który wraz z komisyą rewizyjną przegląda dokumenty. Rewizya jest gruntowna co wyrabia ogromne zaufanie do instytucyi.

E. W.

Nowy kodeks karny.

Przed dziewięciu laty ogłoszono nowy kodeks karny, nad którego utworzeniem pracowano przedtem przeszło 20 lat. Kodeks ten ma na zwę „kodeksu karnego 22 marca 1903 roku" i przeznaczeniem jego było zastąpić dwa obecnie obowiązujące karne kodeksy rosyjskie, mianowicie „kodeks kar głównych i poprawczych" i „ustawę o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju". Jednakże nowy kodeks karny z r. 1903 nie został wprowadzony całkowicie w życie, a dwa dawne kodeksy nie zostały zniesione. Jedynie tylko niektóre części nowego kodeksu (mianowicie o przestępstwach religijnych, politycznych i służbowych) zostały ogłoszone, jako obowiązujące.

Tym sposobem w państwie działają obecnie trzy różne kodeksy karne, gdy tymczasem chwila zaprowadzenia niepodzielnie jednego kodeksu karnego oddala się coraz bardziej. Z początku miano zamiar wprowadzić kodeks 1903 r. w całkowitej rozciągłości po uchwaleniu ustawy o sądownictwie miejscowem, która to ustawa miała znieść sądy włościańskie. Tymczasem Rada Państwa w r. b. uchwaliła utrzymanie sądów włościańskich nadal i uchwała ta została usankcyonowana, przez co jedności ustroju sądowego nie osiągnięto.

Tym sposobem zaprowadzenie jednolitego kodeksu karnego jest obecnie utrudnione bardziej, niż kiedykolwiek. Sądy okręgowe posługują się dziś dawnym kodeksem przy osądzaniu zwykłych spraw kryminalnych, sądy pokoju i gminne posługują się ustawą o karach, ułożoną specyalnie dla sędziów pokoju, wreszcie sądy włościańskie w Cesarstwie przy wydawaniu wyroków karnych nie mają obowiązku liczenia się z powyższymi kodeksami.

Im dłużej zwleka się z wprowadzeniem w życie nowego kodeksu karnego z r. 1903, tem bardziej odbiega on od nowszych wymagań i tem konieczniejszem staje się jego naprawianie; dość wskazać, że kodeks z r. 1903 w dziale przestępstw religijnych nie jest wcale dostosowany do ukazu o tolerancyi religijnej, ogłoszonego w r. 1905.

Wobec tego nawet ministerstwo sprawiedliwości, które jeszcze przed dwoma laty obstawało za najszybszem wprowadzeniem w życie całkowitego kodeksu 1903 roku, zaniechało obecnie przygotowań w tym kierunku, pozostawiając całą sprawę w zawieszeniu.

Przypuszczać należy, że pozyska uznanie myśl, ażeby zamiast wprowadzenia w życie kodeksu 1903 roku, przystąpić do opracowania całkiem nowego kodeksu karnego zgodnie z najnowszemi wymaganiami kryminalistyki i życia praktycznego.

Z ruchu współdzielczego.

Kijowski Związek spółek kredytowych, od chwili przeniesienia zarządu ze wsi Dzengielówki (w powiecie humańskim), t. j. od maja ubiegłego roku, z dniem każdym rozwija się i wzrasta w siłę. Dziś jest to już poważna instytucya, z którą nawet „solidne" firmy liczyć się muszą.

Związek łączy 57 spółek zaliczkowo-oszczędnościowych i kredytowych, których bilans wspólny w dniu 1 ym września r. b. wynosił 6,192,326 rb. Ogólna ilość członków — 71,400—z $9^1/_2$ milionów otwartego kredytu.

Bilans kij. Związku w d. 1 października dosięgnął 1,082,295 rb. Wśród pasywów Związku, w rubryce wkładów znajdujemy poważną cyfrę—776,043 rb., która świadczy o zaufaniu, jakie Związek potrafił sobie wyrobić w krótkim stosunkowo czasie, bo zaledwie w ciągu kilkunastu miesięcy działalności w Kijowie. Poprzedniej działalności Związku, z jego dzengielowieckich czasów, kiedy bilans Związku wykazywał zaledwie parę dziesiątków tysięcy, nie można brać w rachubę. Cały więc przyrost pada na ostatni czas, od maja ubiegłego roku do października r. b.

W aktywach ostatniego bilansu znajdujemy w rubryce pożyczek, wydanych spółkom związkowym, poważną sumę—793,782 rb. i w rubryce towarów, wydanych spółkom na kredyt—57,488 rb. Obie te sumy, podzielone między związkowe spółki, dają 15 tys. przeciętnego kredytu na jedną spółkę, podczas kiedy przeciętny kredyt spółek w Banku Państwa wa ha się między 5 i 8 tys. rb. I tu jest namacalna korzyść spółek związkowych, jaką im daje ich kijowska kooperacyjna centrala.

Związek nie poprzestaje na gromadzeniu kapitałów i zasilaniu nimi swoich spółek, ale rozwija coraz to szerzej komisowe operacye, pośrednicząc w kupnie maszyn, narzędzi rolniczych, blachy, żelaza, materyałów budowlanych i t. p. dla spółek, należących do Związku, i w sprzedaży ich produktów rolnych. Rubryka kupna wzrasta i w tym kierunku działalność Związku rozwija się z dobrym rezultatem. Ceny i warunki kupna stają się coraz to dogodniejsze dla spółek.

Nieco oporniej idzie ze sprzedażą produktów, chociaż i tu zarząd Związku z powodzeniem przełamuje pierwsze przeszkody i toruje sobie drogę. Było już kilka udatnych sprzedaży zsypowych partyi zboża (jęczmienia i grochu). Nadto Związek stale sprzedaje centryfugowe masło i miód, dostarczany przez spółki. Sprzedaż tych produktów stanowi nawet niemałą rubrykę.

Dużą pomoc Związek okazał członkom paru spółek w powiecie zwinogródzkim przy kupnie dwóch majątków Tereszczenki. Przy cenie 430 rb. za dziesięcinę i przy 300 rb pożyczki Banku włościańskiego Związek przyjął na siebie cały dopłat.

Związek zawdzięcza swój zdrowy rozwój udatnie dobranemu zarządowi, na czele którego, jako prezes, stoi p. Baranowski, człowiek szczerze oddany kooperacyi, znający gruntownie wieś i jej potrzeby, pełen energii, praktyczny i pomysłowy, wybitna samorodna siła w świecie kooperacyi. Do wyboru na obecne stanowisko był on w ciągu lat kilkunastu prezesem zarządu zaliczkowo oszczędnościowej spółki w Dzengielówce, którą sam założył i do świetnego rozwoju doprowadził. Jest ona obecnie wzorem wiejskiej kooperatywy kredytowej i jej opisowi poświęcimy jedną z przyszłych notatek.

Dnia 13 i 14 listopada odbędzie się nadzwyczajne zebranie pełnomocników spółek związkowych, które ma uchwalić zdwojenie zakładowego kapitału związku, gdyż napływ wkładów grozi rychłem przewyższeniem przewidzianego w statucie dziesięciokrotnego stosunku wkładów do zakładowego kapitału.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z listów i od korespondentów).

— **W sprawie wykładów religii we Włodzimierzu W.** Korespondent nasz z Włodzimierza Wołyńskiego utyskiwał na tem miejscu nad tem, że uczniowie katolicy miejscowego gimnazyum pozbawieni są nauki religii w szkole, pytając dlaczego władza dyecezyalna nie przedsiębierze środków dla zaradzenia temu brakowi.

Obecnie jednak dowiadujemy się, że nie obce były Najdostojniejszemu Administratorowi dyecezyi duchowe potrzeby mieszkańców katolików Włodzimierza Wołyńskiego. Przedsięwzięte były w swoim czasie u władzy szkolnej starania o wprowadzenie nauki religii katolickiej w tamecznem gimnazyum i przedstawiony był kandydat na stanowisko kapelana. Niestety, starania te spotkały się — na razie przynajmniej — z odmową. Pan kurator kijowskiego okręgu naukowego pod datą 6 października zawiadomił Najdostojniejszego ks. Administratora, że nauka religii katolickiej w gimnazyum Włodzimierskiem dla braku miejsca, t. j. osobnego pokoju w budynku szkolnym, nie może być wprowadzona do czasu wybudowania własnego gmachu.

— **Studnie artezyjskie.** We wsi Bucniach i Serebryńcu, Mohylowskiego powiatu, rozpoczęto roboty wiertnicze przy budowie studni artezyjskich na włościańskich nadziałach.

— **Rewizya kas oszczędności.** Do Kamieńca przybyła z Petersburga komisya, która przystąpiła do rewizyi Państwowych kas oszczędności na Podolu. Po ukończeniu rewizyi w Kamieńcu komisya wyjeżdża na prowincyę w celu dokonania na miejscu ścisłej rewizyi oddziałów i filii oszczędnościowych kas państwowych.

— **Pozwolenie na budowę sieci telefonicznej** w powiecie otrzymał zarząd ziemski lityńskiego powiatu. Ministerstwo spraw wewnętrznych wyłączyło miasto Lityn z planu powiatowej sieci telefonicznej.

— **Komunikacya z Kamieńcem** przez st. Largę jest w ostatnich dniach mocno utrudniona, z powodu zamieci, które opóźniają pociągi i z powodu złej drogi, między Kamieńcem a Largą. Za powóz do Kamieńca płaca do 20 rb.

— **Szpółka owocowa** dla dostarczania gospodarzom wiejskim wyborowych szczepów do sadzenia zakłada się we wsi Brodawie w ostroskim powiecie.

Ś. p. Al. Winogradzki.

W początku miesiąca bież. w Kijowie zmarł człowiek, który imię swoje złotemi wpisał zgłoskami w historję rozwoju w naszem mieście muzyki symfonicznej.

Właściwie biorąc, muzyka ta przed rokiem 1889 nie istniała u nas wcale,—raczej zaniedbanie jej było tak wielkie, iż z słusznością niewątpliwą za datą jej ukazania się na horyzoncie kijowskim przyjąć należy dzień 21-go października roku wskazanego, w którym to dniu przy pulpicie dyrygenta stanął po raz pierwszy ś. p. Aleksander Winogradzki. Niezłomna energia zmarłego jako organizatora i olbrzymi talent jako artysty—wykonawcy spowodowały, że ów pierwszy koncert pod jego kierownictwem stał się wstępem do całego szeregu innych, obejmujących z górą 15 letni okres, a świetnych koncertów, których doniosłość, czy to pod względem artystycznym, czy kształcącym, dźwignęła Kijów na poziom poważnego ośrodka muzycznego. Jak twierdzili niektórzy bywalcy — koncerty symfoniczne z chwilą objęcia kierownictwa przez zmarłego stały się—„modne". Zapewne, ale „moda" ta wkrótce przeistoczyła się w istotną kulturalną potrzebę, potrzebę poznawania i oddawania się urokowi arcydzieł czystej sztuki muzycznej. Dowodem wzrastania tej potrzeby służył wciąż zwiększający się zastęp słuchaczy, który ku końcowi działalności zmarłego literalnie wypełniał salę na każdym koncercie symfonicznym, wypełniał nie tylko parter i loże, ale i piętra wyższe i galeryę, a nadmienię tu iż do uznania tej właśnie wyżej usadowionej publiczności zmarły przywiązywał wagę ogromną, jakby podzielając zdanie nie tak dawno zgasłego kompozytora Masseneta,—że „publiczność ta rzadko kiedy się omyli". Słowem, dzięki ś. p. Winogradzkiemu, koncerty symfoniczne w Kijowie stały się rzeczą, o której mówiono, którą naprawdę się interesowano, a na którą się szło jak na prawdziwe święto artystyczne.

Tak niezwykłe powodzenie zdobył zmarły dla swego dzieła, jak to już zaznaczyłem,—energią i wyjątkowemi zdolnościami na szeroką miarę zakrojonego kapelmistrza. O tych zdolnościach nie po raz pierwszy wypada mi tu mówić. Łączyły one rzadką subtelność czucia artystycznego, głębokie znawstwo stylu i charakteru utworów muzycznych, władzę wpojenia w orkiestrę ducha—czy to w całokształcie czy w szczegółach przemyślanego i odczutego—dzieła,—to wszystko na tle gorącego umiłowania sztuki.

Zaprawiając swoją orkiestrę do rzeczy wciąż trudniejszych, Winogradzki pod względem wykształcenia i zespolenia tej orkiestry położył zasługi niezapomniane. Obecnie orkiestra kijowska jest zaliczana do wyjątkowo dobrych.

Programy zorganizowanych przez zmarłego koncertów w okresie 1889—1906 lat obejmują całego Beethovena, olbrzymią ilość dzieł Haydna, Glücka, Mozarta, Schumanna, Schuberta, Mendelssohna, Berlioza, Webera i t. d., z bardziej współczesnych—Saint-Saëns'a, Griega, Czajkowskiego, Massenet'a, Rubinsteina, R.-Korsakowa, Musorgskiego, i t. d. Hołdując przeważnie muzyce klasycznej, Winogradzki bynajmniej nie zaniedbywał reformatorów z Wagnerem na czele. Ustępy z dzieł ostatniego już na zaraniu działalności zmarłego zaczynają ozdabiać jego programy, z biegiem czasu — wciąż szerzej zdobywają dla siebie miejsce. „Don Juan"—Ryszarda Straussa został wykonany w r. 1902-m, „L'apprenti sorcier"—Pawła Dukas'a—w 1905-m.

Pisząc o zmarłym na łamach „Dziennika", nie mogę oczywiście pominąć jego zasług względem muzyki symfonicznej polskiej, — tak więc na koncertach pod batutą Winogradzkiego zostały wykonane: w r. 1895-m—pieśni Moniuszki, 1896-m—„Fantazya Polska" Paderewskiego, 1898-m—„Bajka" i „Krymskie Sonety" Moniuszki, oraz koncert skrzypcowy Wieniawskiego, 1899-m—koncert fortepianowy i szereg na orkiestrę przełożonych dzieł Szopena, 19 0 m—„W Tatrach" Żeleńskiego, 1901-m—„Morskie Oko" Noskowskiego, 1902-m—arya z op. „Manru" Paderewskiego, 1905 m „Step" Noskowskiego, „Scherzo" Stojowskiego, szereg utworów Szopena, „Intermezzo cantabile" Zarzyckiego, polonez „Pan Chorąży" z op. Moniuszki „Hrabina". Z artystów polskich w koncertach tych brali udział Barcewicz, Myszuga, Godowski, Bobiński, Dąbrowski.

Publiczność kijowska po raz ostatni ujrzała Winogradzkiego przy pulpicie dyrygenta na ostatnim wiosennym koncercie symfonicznym r. b.

W. T. D.

Konie angielskie.

Przykro mi zabierać głos przeciwko tak wytrawnemu hodowcy jak pan Kazimierz Gromnicki, ale wygłoszone przez niego uwagi o koniu angielskim w № 227 ym „Dziennika Kijowskiego" wykazują szanownego autora tego artykułu jako tak bezwzględnego zwolennika pełnej krwi angielskiej, że dla dobra hodowli krajowej może nie bez wartości będzie kilka słów protestu.

Mianowicie: od paru dziesiątków lat ostatnich przebudza się zwolna w całym świecie hippicznym pamięć o koniu oryentalnym. W roku 1878-ym anglik Blunt i lady Ann Blunt zakładają w Crebbet-Park, w Anglii, stajnię czystej krwi arabskiej, z samych importów złożoną. W 1890-ym w Babolnie, która czas jakiś opanowaną była wszechmocnością mody i zwątpiła o celowości hodowli koni oryentalnych, odbywa się posiedzenie, na którem postanowione zostaje wrócić do dawnej hodowli arabów w czystości krwi. W Radowcach (Radautz), innej rządowej stajni austryackiej, przed kilku laty oglądałam również importowane ogiery arabskie. W 1889 tym książę Szczerbatow i hrabia Stroganow zakładają w stepach terskich wielkie stado pełnej krwi arabskiej, po materyał dla którego jeżdżą, jak ongi nasz hrabia Juljusz Dzieduszycki, do Arabii. W Prusach wschodnich niemcy organizują hodowlę arabów „polskich", a ostatnio Hiszpania, już po raz drugi tego roku, sięga po araby i to wprost do nas (Sachny pana Abramowicza), utrzymując, że arab polski jako większy i masywniejszy od oryginalnego jest bardziej dla celów jej hodowli odpowiednim.

Mówić więc dziś o tem, że tylko koń angielski zdatny jest do celów hodowli i wojskowości wydaje mi się jakiemś nieporozumieniem, a że „de la discussion jaillit la lumière", przytaczam to co wiem w tej kwestyi.

Może zresztą w innych dzielnicach naszego kraju krew pełna jest jedyną krwią szlachetną, ale nie na Rusi, gdzie mamy odwieczne stada oryentalne, przekrzyżowane później przeważnie na anglo-arabskie.

O ile wiem, tylko Francya i my mamy anglo-araby, przyczem Francya uważa je, bardzo racyonalnie zresztą, za krew pełną: „pur-sang anglo-arabe" albo „pur-sang français", posiada dla nich stud book osobny i może temu przypisać należy, że się staje coraz poważniejszą współzawodniczką Anglii w walce o przodownictwo światu hippicznemu Europy.

My przeważnie nie umiemy wcale uszanować naszej krwi oryentalnej lub anglo arabskiej, dobrej i bardzo widocznie dobrej, kiedy zasila się nią zachodnia Europa. Po anglików przecie do nas nikt nie pojedzie—my zaś całym wysiłkiem i ogromnym nakładem dążymy do wytworzenia tych właśnie anglików wątpliwej wartości a często wprost lichych nie wiem nawet w jakiej myśli i w jakiej nadziei, bo przecież Anglii i Francyi prześcignąć chyba nie potrafimy. Świetne są naprz. anglo araby pana Gromnickiego: mieliśmy taką „Merwinkę" po „Telefonie", która w dziesięciowiorstowym wyścigu dystansowym, zostawiła za sobą konie pełnej krwi i to krwi bardzo wysokiej. I mamy po tymże „Telefonie" anglika, który jest zaledwie koniem średniej wartości.

Tyle co do naszej hodowli krajowej—co zaś dotyczy hodowli wogóle, to właśnie przy-

Po Maciejowicach.

(*„O kokardę legionów" p. A. M. Skałkowskiego. Lwów 1912. Nakładem księgarni Gubrynowicza i Syna*).

A. M. Skałkowski doskonały znawca epoki napoleońskiej w książce p. t. „O kokardę legionów" dał szereg ciekawych, opartych na nieznanych przeważnie dokumentach, szkiców, odnoszących się głównie do dziejów legionowych.

W największym z nich, od którego cała książka nazwę otrzymała, autor opisuje pierwszy zawiązek myśli o legionach, historyę ich powstania w związku z dziejami emigracyi ówczesnej, protektorat nad legiami Naczelnika oraz wiele nieznanych dotąd szczegółów z żywota Kościuszki w Petersburgu, w Ameryce i po powrocie ostatecznym z Nowego Światu do Europy.

Najbujniejsza fantazya nie potrafi sobie uzmysłowić tego stanu serca i umysłu, jaki wszechwładnie zapanował wśród dusz c z u j ą c y c h i c z y n n y c h nazajutrz po katastrofie maciejowickiej...

W tym dniu, gdy—„w sali zamku Maciejowickiego (K o r z o n), napełnionej generałami rosyjskimi, spotkali się, jako jeńcy: Sierakowski, Kniaziewicz, Kamieński, brygadier Kopeć, adjutant Naczelnika Fiszer i sekretarz jego Niemcewicz..." Gdy—„około godziny 5 (1 o p a ź d z i e r n i k a 1 7 9 4 r.) czterech kozaków przyniosło na pikach krwią zbroczonego, nieprzytomnego, śmiertelną bladością okrytego Kościuszkę..." W tym dniu runęło na razie wszystko... Została głucha, śmiertelna cisza gruzów i rumowisk.

Kościuszkę, Niemcewicza, Fiszera wysłano do Petersburga; Kopcia na Kamczatkę; zesłano Sierakowskiego, Kniaziewicza, Kamieńskiego, Kilińskiego, eks-prezydenta Warszawy Zakrzewskiego i tylu innych... W twierdzy Magdeburskiej więzili prusacy Madalińskiego, Giełguda, Niemcewskiego; w Austryi odbywał więzienie Kołłątaj, Zabiełło, Piattoli, Stanisław Potocki... Nie zliczyć...

Podzieliły się kadry ostatnich niepodległości obrońców. Część znalazła się w kazamatach, inni dobrowolnie wyemigrowali z kraju do Włoch i do Francyi. Szeregi wychodźców, przeważnie wojskowych, zwiększały się z dniem każdym i zbijając się w większe i mniejsze skupienia, poczęły gorąco deliberować i nad losem własnym i nad środkami wydźwignięcia ojczyzny z przepaści.

Wówczas to rodzi się myśl „legionów", myśl zbrojnej reprezentacyi kraju, która walcząc w obcych kadrach, jako zwarta a podzielona na legie armia polska, w imię ogólnych haseł wolności, mogłaby w odpowiedniej chwili wkroczyć na ziemię rodzoną i zdobyć to, co przeszłość nieopatrznie roztrwoniła.

Jeszcze w październiku 1794 r. przybył do Paryża generał Józef Wielhorski z planem formowania w służbie republikańskiej zaciągów polskich ze zbiegów armii austryackiej. Z takim projektem w lutym roku 1795 jechał Karol Prozor oboźny litewski wyprawiony z Wenecyi przez rodaków, wśród których między innymi znajdowali się generałowie Kołyszko i Łaźniński, Stanisław Sołtyk poseł na sejm ostatni i Piotr Potocki starosta szczenecki. A po Prozorze brygadyer kawaleryi narodowej Franciszek Wyszkowski. „Nie żądali (oni) jakichś tam szczególnych załączeń rządu francuskiego. Wspomniano tylko, że korzystnem zdawałoby się utrzymanie polskiego munduru... Liczono zaś, że za zbliżeniem się legii do granic Polski, przy współdziałaniu broni szwedzkiej i tureckiej wybuchnie powstanie w prowincyach ościennych..."

Taką samą myśl zasadniczą spostrzegamy i potem w czasie realizowania się projektu legionów. „Bez piędzi ziemi własnej, bez reprezentacyi zgoła, będąc niczem w karcie politycznej, sądzili że muszą jak najmniej kłaść trudności w przyjmowaniu kondycyi, które polaków czynnymi nadal zrobić mogły..." „Skoroby zaś z nowego obrotu interesów rzeczypospolitej postać rzeczy odmienić się miała, to spodziewali się po wspaniałości rzeczypospolitej francuskiej i właściwych jej interesach, iż wskazany zostanie Dąbrowskiemu (dowódcy legionów) nowy sposób, jakimby on z całą siłą swoją zbrojną mógł, albo d i r e c t e na regeneracyę ojczyzny swojej działać, albo też p e r i n d i r e c t u m z pobliższym którym sąsiadem Polski, a aljantem francuskim do tegoż zamiaru operacye swoje militarne obrócić..."

W pierwszych atoli chwilach urzeczywistnienia projektu stały na przeszkodzie spory i nieporozumienia panujące wśród samej ówczesnej emigracyi polskiej, a więc w łonie samych projektodawców.

Rozdarła się już w one czasy emigracya nasza na dwa srodze zwalczające się obozy—umiarkowanych i skrajnych.

Głową pierwszych był Franciszek Barss, jeden z przewódców mieszczan, dobijających się praw na Sejmie czteroletnim, który przybył do Paryża w lutym 1794 r., jako reprezentant dyplomatyczny rządu powstańczego. Miał on duże i poważne stosunki w miarodajnych sferach francuskich; z jego poręki emigranci zyskiwali karty pobytu; do jego domu chronili się w czasie niebezpieczeństwa; wszakże tylko umiarkowani stałymi byli u niego gośćmi. Do tego koła należał Prozor „który do prawdziwego patryotyzmu wiele światła i zimnej rozwagi łączył" i Wielhorski, i Wybicki, „co nie pytał się o partye, bo nie był tylko z swoją ojczyzną i w. i...

Stronnictwo radykalne przezwało się „Deputacyą"... i wiodło zaciętą walkę nie tylko wewnątrz samej emigracyi, lecz zarzucając przeciwników najohydniejszemi kalumniami i przed rządem francuskim.

Więc rozgorzała walka namiętna „już nie tylko o polityczne wpływy, lecz o samo dobre imię wielu z tych tułaczów, którzy zdawałoby się powinni byli mieć w przeszłości swej niepokalanej osłonę skuteczną przed bronią zatruta podejrzeń i oszczerczej zniewagi"... „Więc Wybicki dla wielu z tych ludzi to był „zabity prusak", „o konneksyi którego z królem pruskim" miano „najuroczystsze dowody". Barss wszystkoby „zwyczajem swych panów jak najdrożej Moskwie, prusakowi, lub Austryi zaprzedał"... A Henryka Dąbrowskiego pomawiano „o najpodlejszą z prusakiem czynność"...

„To godne śmiechu i prawdziwie polskie sejmikowe rozdwojenie tego tylko było przyczyną, iż już wcale nadwątlona reputacya polaków do szczętu upadła"... I sprawa legionów przez długi czas na miejscu stała...

Swary powyższe ucichły nieco, gdy Deputacya, pomawiając innych o prusofilstwo, sama fantastycznemu planowi porozumienia się z królem pruskim uległa:—żądając otwarcia pruskich granic dla wojsk francuskich, które jakoby z pomocą powstania na ziemiach polskich iść miały i ofiarowując wzamian Fryderykowi Wilhelmowi... koronę polską.

Bo w chwili, gdy z ramienia radykalnej Deputacyi jechało niefortunne do Prus poselstwo, — „do Włoch wyprawiali umiarkowani Dąbrowskiego, by z Bonapartem w legionach radził". A że tym razem „Francya uznała potrzebę nie wzgardzać walecznym żołnierzem polskim"... waśń tedy partyjna przycichła na razie, ale nie na długo.

Wybuchła ona znowu, gdy myśl zwołania sejmu na emigracyi upadła, a tajne towarzystwa wszystkich trzech zaborów przekazały „Deputacyi" reprezentowanie sprawy polskiej przed Europą... „Jakkolwiek zaś związki te nieliczne były i słabe, ich pełnomocnictwo rzucało jakieś podstawy dla istnienia Deputacyi i przydawało jej walor wobec Dyrektoryatu. Nieszczęściem, całego tego odradzającego się wpływu użyły stronnictwa skrajne do walki przeciw twórcom legionów"...

A właściwie przeciw osobie Dąbrowskiego, który, skupiwszy w ręku swoim władzę całą:—rządził, formował, nadawał stopnie, prowadził wojnę.

W tygodniach i miesiącach niewielu urosły jego legiony w liczbę, niecąc niepokój u stron zainteresowanych i otuchę w kraju. „Przez miasta, dwory, zaścianki, za Wartę, za Wisłę, za Bug, za Niemen szły zwątpiałym, słabym moc wracać i wiarę. Gdzie odezwy nie dotarły, tam lecieć miały pieśni. Te zaś pisma niosły znak Dąbrowskiego ręki, ten mazurek jego imię".

Atak na Dąbrowskiego był tem łatwiejszy i... smutniejszy, iż legiony przechodziły w tym czasie koleje nader srogie...

Po wyjeździe Bonapartego do Egiptu poczęli rządzić Francyą awanturnicy, intryganci i pospolici złodzieje. Stada tych sępów spadły również na wojska, strzegące jej bezpieczeństwa w postaci dostawców, pełnomocników, reprezentantów, komisarzy, nawet wodzów naczelnych. I patrzył na nich z nieufnością żołnierz odarty i głodny, pogardę okazywał im oficer biedny, a dbały o honor swej broni, z nienawiścią odnosił się do nich obywatel uciemiężony, niejednokrotnie przychodziło do jawnych aktów buntu. Naturalnie, że tę nędzę dzieliły i legiony. „Były nawet w wyższym od innych pułków stopniu wystawiane na wszystkie cierpienia".

Położenie było nad wyraz krytyczne. Już u schyłku roku 1797 Barss, Stanisław Sołtyk, Piotr Potocki przyszli do przekonania, że warunki wymagają proklamowania dyktatury na emigracyi. Lecz nikt nie miał dość powagi, by domowe zdusić waśnie, a ułożyć byt legionów i przemawiać do Europy w imieniu Polski mógł tylko jeden człowiek... I ten właśnie „jedyny" z za oceanu teraz wracał, „posłuszny dawnym ślubowaniom: — w każdej doli służyć rodakom i krajowi".

Uwolniony z więzienia przez cesarza Pawła I po kilkuletnim pobycie w Ameryce dnia 28 czerwca 1798 r. Kosciuszko w Bajonnie na ziemi francuskiej stanął.

Kilka słów o Naczelniku...

Oswobodzenie jego z kazamatów przedstawiało mniej trudności, aniżeli otwarcie więzień Potockiego i Kołłątaja.

Zdawało się, że w Maciejowicach zamknął on swoje z światem sprawy. I tak trwałe było to przygnębienie, że i po dwóch latach niewoli w warunkach znośnych i przy pewnych staraniach o jego zdrowie „siły fizyczne i moralne były prawie wyczerpane", „organizm zrujnowany zupełnie i energia nerwów zniszczona niepowrotnie", „głos przytłumiony", „wielki nieład w myślach". „W wieku lat pięćdziesięciu i jak się zdawało przy kalectwie wszystko to wróżyło bardzo bolesną przyszłość. Czuł się niedołężnym i nie wierzył, aby mógł dać sobie rady moralnie i fizycznie"...

Ed. Paszkowski.

(D. n.).

toczone wyżej fakty o zwróceniu uwagi na konia arabskiego wydają się być bardzo znamienne. Widocznie coś się psuje czy też popsuło w koniu angielskim, kiedy świat hippiczny zwraca się znowu wstecz do praźródeł krwi szlachetnej. A co się popsuło wyrozumieć łatwo choćażby z tego artykułu pana Gromnickiego. Oto taki gorący zwolennik konia angielskiego powiada: konie angielskie posiadają w najwyższym stopniu rozwinięte: serce, płuca, muskulaturę i żołądek"... Wyraźnie serce, płuca, muskulaturę i żołądek, a najważniejszej rzeczy szanowny autor nie wymienia bo wymienić nie może, mianowicie—nóg. Bo nogi koń angielski stracił, z wielu a wielu przyczyn, jako to: rujnowanie źrebiąt przez nieracyonalne wyścigi dwulatków, protegowanie miernot przy gnębieniu lepszych koni, które to miernoty i broken-down wyścigowce idą na reproduktorów, chociaż nieraz wzięły nagrody nie dzięki swej rzeczywistej wartości, lecz dzięki hazardom wyścigów. Opłakane skutki takiego stanu rzeczy można w najlepszych stajniach oglądać.

„Jeżeli przy dzisiejszym wyłącznem rozwijaniu szybkości—pisze znany hodowca niemiecki Schwarznecker—znajdują się jeszcze konie o żelaznej konstytucyi w gonitwach i braniu przeszkód, to dzieje się to nie dzięki dzisiejszym wyścigom, ale pomimo dzisiejszych wyścigów, dla których siła równie mało jest pożądana, jak potrzebna symetrya kształtów". „Są to wyjątki dowodzące jedynie, że jednostronność kierunku dzisiejszej hodowli nie doprowadziła jeszcze do ostatecznych konsekwencyi i że natura w swoim instynkcie zachowawczym jeszcze się przeciw gwałceniu jednostronną uprawą bronić umie". (Pferdezucht). Zaś br. Wrangel powiada: „Wcześniej czy później—lepiej wcześniej niż później—trzeba będzie pomyśleć o gruntownej reorganizacyi całego systemu wyścigowego, jeżeli pełna krew angielska nie ma w samem swem źródle szkody ponieść"... (Das Buch vom Pferde).

Słowa te były pisane w 1895-tym roku, ale nic się dotąd w systemie wyścigów i hodowli krwi pełnej nie zmieniło. Czy wobec tego należy tak koniecznie i bezwzględnie zawracać za hasłem może już przebrzmiałem? Czy nie należałoby raczej pójść za przykładem takiej Sławuty, Sschen lub Pietniczan, które przetrwały przy dawnej tradycyi i nie zatracać ostatecznie naszej krajowej krwi szlachetnej, tego co się w Europie nazywa „Polskie araby".

Janina Sobieszczańska.

Wybory.

W dniu wczorajszym Kijów wybierał 2 posłów do IV Dumy Państwowej.

Walczyły dwa wrogie obozy, których antagonizm aż nadto jest wszystkim znany. Pomimo to na ulicach nie można było zauważyć specyalnego ożywienia. Pewien ruch i pewien specyficzny rodzaj „agitacyi" wyborczej dawał się zauważyć jedynie w pobliżu lokalów komisyi wyborczych, i to tylko w cyrkułach więcej oddalonych od centrum miasta, jak łybedzki, łukjanowiecki i płoski. Na wszystkich ulicach krążyły patrole policyjne, w dziedzińcach zaś cyrkułów umieszczono zwykłe w takich razach pogotowie zbrojne — kozaków.

Drugą widomą oznaką wyborów na ulicach były wozy z olbrzymimi afiszami prawicowców, reklamujących w ten sposób swych kandydatów.

W cyrkule starokijowskim.

Wybory z obu kuryi cyrkułu starokijowskiego odbywały się w gmachu zarządu miejskiego, którego wszystkie wejścia od wczesnego ranka strzeżone były przez policyę.

U głównego wejścia wywieszono ogłoszenie, iż biura zarządu miejskiego są nieczynne w ciągu całego dnia, oraz iż wyborcy, którzy nie otrzymali wezwań imiennych, mogą je otrzymywać jeszcze w zarządzie miejskim.

Około godz. 9-ej przybywają członkowie obu komisyi wyborczych cyrkułu starokijowskiego, następnie zaś policya wpuszcza do gmachu tylko wyborców, mogących się wylegitymować wezwaniem imiennem. Wyborcy I-ej kuryi wpuszczani są przez wejście frontowe. Komisyi wyborczej przewodniczy tu radny miejski A. Rżepeckij, którego w ciągu dnia zastępują po kolei wiceprezesi komisyi I. Bychowski i M. Gorbunow.

Wyborców z I-ej kuryi jest stosunkowo niewiele i zgłaszają się oni powoli; wielu przyjeżdża powozami i samochodami. Na ulicy z tej strony nie znać większego ruchu ani agitacyi.

Wyborcy z drugiej kuryi puszczani są do lokalu komisyi tylnem wejściem od strony placu Ratuszowego. Wyborców tej kategoryi jest około 4 tys. Z tej strony gmachu panuje już większe ożywienie, wyborcy nadchodzą grupami, przystają, naradzają się, gestykulują; do rozmów ich wtrącają czasem swe uwagi jacyś jegomoście, którzy stoją tu od samego rana. O agitacyę ich jednak trudno posądzać, gdyż zachowują się nader powściągliwie, trzymając się w przyzwoitem oddaleniu od dyżurujących przy wejściach przedstawicieli policyi.

W komisyi wyborczej 2-ej kuryi w ciągu dnia przewodniczą na zmianę W. Ditiatin, A. Liperowski, I. Malutin i A. Mikulin. Urny wyborcze zapełniają się tu szybko; pieczętują je i zastępują nowemi.

W cyrkule peczerskim.

Obie komisye wyborcze cyrkułu peczerskiego zasiadają w szkole miejskiej przy zaułku Butyszowym. Wyborcy, których w tym cyrkule jest zaledwie około 100 z pierwszej i tysiąc z czemś z drugiej kuryi, nadchodzą i zajeżdżają przeważnie pojedyńczo. Ruch w zaułku tak nieznaczny, iż chyba tylko po straży policyjnej, pilnującej wejścia do szkoły, poznać można, iż odbywają się tam wybory do Dumy.

W komisyi wyborczej I-ej kuryi przewodniczą na zmianę A. Diesnickij, K. Fomenko, K. Bazilewicz i I. Kachanow, w II-ej kuryi — K. Karpinskij, I. Arenkow, F. Istomin i K. Stankow.

W tym cyrkule głosował między innymi metropolita kijowski i halicki Flawjan.

W cyrkule pałacowym.

Mniej więcej taki sam nastrój panował w cyrkule pałacowym, gdzie obie komisye przyjmowały kartki wyborcze w szkole im. Bunge przy zbiegu ul. Ekateryninśkiej i Elizawetyńskiej.

Wobec niewielkiej stosunkowo ilości wyborców (170 z I-ej kuryi i 950 — z drugiej) i tutaj nie było większego ożywienia. Przy wejściach do szkoły asystuje jak wszędzie policya. W pobliżu jakiś student ze znaczkiem związku narodu rosyjskiego ofiaruje wyborcom gotowe koperty z drukowanym biuletynem kandydata nacyonalistów.

Posła do 3-ej Dumy prof. I. Łuczyckiego idącego, by podać swój głos, policya zatrzymuje przy wejściu, ponieważ nie posiada on wezwania imiennego, lecz jedynie poświadczenie tożsamości osoby, wydane przez rejenta. Oświadczono mu, że powinien mieć poświadczenie policyjne. Dopiero po dłuższych wyjaśnieniach udało się profesorowi uzyskać wstęp do lokalu wyborczego.

W komisyach przewodniczą tu z kolei M. Kowalewski, S. Arszawski, M. Borowik, W. Konoplin, F. Brzozowskij i A. Nikolskij.

W cyrkule łukjanowieckim.

Z pewną trudnością wśród długiego szeregu domów ulicy Lwowskiej połączone było odszukanie domu № 42, gdzie odbywały się wybory z I-ej kuryi cyrkułu łukjanowieckiego. Szczupła garstka wyborców, którzy powinni byli odwiedzić ten dom dla rzucenia kartki wyborczej, w niczem nie zmieniła zwykłego ruchu na ul. Lwowskiej. Agitacyi nie było żadnej. Nawet policyi było mniej, niż gdzieindziej. Przewodniczyli tu kolejno S. Dubinskij i M. Nowoborskij.

Zupełnie inaczej działo się w pobliżu łukjanowieckiego Domu Ludowego, gdzie przyjmowano kartki od wyborców II-ej kuryi. Wobec znacznej ilości wyborców ustawiono tam wzmocniony oddział policyi. Nacyonaliści i prawicowcy również zmobilizowali tu swoje siły. W pobliżu lokalu komisyi wyborczej urządzili oni własne biuro, do którego zapraszano przychodzących wyborców dla napisania kartki lub poprostu wręczenia drukowanego biuletynu. Wśród 20—30 osobników, wystających od rana przed lokalem komisyi, uwijało się kilku ze znaczkami związku nar. ros. Od czasu do czasu wynikała kłótnia pomiędzy owymi osobnikami a jednym z przybyszów nie należących do tej kompanii; kłótnia zazwyczaj kończyła się odprowadzeniem intruza do cyrkułu.

Krążyły tu najrozmaitsze pogłoski, które niezwłocznie komunikowano przychodzącym wyborcom. Jedną z takich była puszczona przez kogoś plotka o aresztowaniu zeszłej nocy prof. S. Iwanowa „w mieszkaniu Brodzkiego, w Lipkach", przyczem miano znaleźć u niego „całą potajemną drukarnię i pieczęcie jakiejś partyi rewolucyjnej".

Komisyi wyborczej w Domu ludowym przewodniczyli kolejno F. Iwanowski, M. Zadienskij, S. Udowienko i M. Jaroszewski.

Ogółem aresztowano tu 20 osób, w tej liczbie 7 studentów.

W cyrkule łybedzkim.

W największym pod względem ilości wyborców cyrkule — łybedzkim działo się mniej więcej to samo, co w łukjanowieckim. I tu również prawicowcy rozwinęli nader energiczną działalność, i tu również wynikały podobne zajścia pomiędzy agitatorami.

Obie komisye zasiadały w szkole imienia Gogola przy ulicy Predsławińskiej. W komisyi I-ej kuryi przewodniczyli M. Kołczygin, K. Janichowski, J. Baszyn i I. Slinko; w komisyi II-ej kuryi—W. Jenkin, G. Bakłan, M. Wiszniewieckij, S. Manżos, A. Pawłoskij i A. Blek.

W cyrkule bulwarowym.

Obie komisye cyrkułu bulwarowego przyjmowały kartki wyborcze w szkole miejskiej przy ul. Nesterowskiej № 44.

Listy wyborcze wskazywały w tym cyrkule 298 wyborców I-ej kuryi i 2,270 — drugiej. W komisyi I-ej kuryi przewodniczyli naprzemian M. Kozincew, M. Rastrapowicz, E. Sierenko i M. Trofimow, w komisyi II-ej kuryi— T. Florinskij, J. Wagner i J. Pirożenko.

W godzinach rannych było tam bardzo spokojnie i dopiero po południu zapanowało większe ożywienie. Jak nam mówiono, około godz. 4-ej aresztowano tam kilku studentów, którzy agitowali za prof. Iwanowem.

W cyrkule padolskim.

W cyrkule padolskim wybory odbywały się dość ospale. Obie komisye wyborcze przyjmowały głosy w domu kontraktowym, pilnowanym przez silny oddział policyi. Kilku jegomościów ze znaczkami związku narodu rosyjskiego pod komendą radnego miejskiego Michajłowa-Turczonka rozdawało w pobliżu wejścia biuletyny wyborcze lub odwoziło nadchodzących wyborców do „biura wyborczego", urządzonego przez „związek" przy ulicy Konstantynowskiej. Stamtąd już „przekonanego" i zaopatrzonego w biuletyn wyborcę odwożono z powrotem do domu kontraktowego.

W komisyi pierwszej kuryi przewodniczyli W. Sołucha, G. Awramow, L. Kunderewicz i G. Burenko, w komisyi 2-ej kuryi — F. Burczak, L. Chomicz, S. Szczegolew i A. Liszniewski.

W cyrkule płoskim.

Komisya wyborcza I-ej kuryi cyrkułu płoskiego przyjmowała kartki w d. Nr. 17 przy ul. Kiryłowskiej. Na ścianach domu, tak jak i na domu kontraktowym porozklejane jaskrawe afisze, polecające pp. Demczenkę i Sawenkę.

Przed wejściem agitowało kilku studentów, udekorowanych znakami związku narodu rosyjskiego. Przewodniczyli w komisyi W. Kobiec, L. Pieleszenko, M. Siergiejew i S. Słusarewskij.

Głosy wyborców z 2-ej kuryi przyjmowano w d. Nr. 61 przy ul. Konstantynowskiej. Odbywało się tu mniej więcej to samo, co w cyrkułach łybedzkim i łukjanowieckim.

Przy tej samej ulicy w pobliżu lokalu komisyi związkowcy urządzili swe „biuro wyborcze," do którego wozili wyborców; agitatorzy ich działali w ten sam sposób, co i w tamtych cyrkułach, starając się przytem kontrolować wezwania imienne zgłaszających się wyborców, na co jednak policya nie pozwoliła. Przewodniczyli w komisyi kolejno W. Tolli, W. Kulczycki, M. Tatarow i J. Jakubowski.

Obliczenie głosów.

O godz. 9 wieczorem rozpoczęto obliczanie złożonych kartek wyborczych.

W cyrkule starokijowskim podano z 1-ej kuryi 298 głosów (na 460 wyborców, umieszczonych na listach), z 2-ej kuryi — 2642 głosy (na 3,718 wszystkich wyborców).

W cyrkule pałacowym głosowało z 1-ej kuryi 127 wyborców (na 175) i 703 z 2-ej kuryi (na 950).

W cyrkule peczerskim — 79 z 1-ej kuryi (na 95 wyborców) i 822 z 2-ej kuryi (na 1,080 wyborców).

W cyrkule padolskim głosowało 144 wyborców z 1-ej kuryi (na 210 wszystkich wyborców) i 1146 wyborców z 2-ej kuryi (na 1,700 wszystkich).

W cyrkule łukjanowieckim — 305 z 1-ej kuryi (na 420 wyborców) i 2666 z 2-ej kuryi (na 3,650 wszystkich wyborców).

W cyrkule łybedzkim — 315 wyborców z 1-ej kuryi (na 440 wszystkich wyborców) i 2,325 z 2-ej kuryi (na 3640 wyborców).

W cyrkule bulwarowym — 197 z 1-ej (na 290 wyborców) i 1,517 z 2-ej kuryi (na 2,270 wyborców).

W cyrkule płoskim głosowało 175 wyborców z 1-ej kuryi (na 240 wyborców) i 1,459 z 2-ej kuryi (na 2,170 wyborców).

Ogółem więc stawiło się na wybory 14,860 wyborców (na ogólną ich liczbę około 21,620) t. j. 68,7%, w tej liczbie z 1-ej kuryi— 1,640 (na 2,350) t. j. 69,7% i z 2-ej kuryi — 13,220 (na blizko 19,270) t. j. 68,6%.

Po obliczeniu kartek opieczętowano je i pozostawiono w lokalach wyborczych pod ochroną policyi. Dziś o godz. 9 rano rozpocznie się obliczanie głosów.

Teatr Polski w Kijowie.

O zespole teatralnym, który niezadługo do nas zawita na cały zimowy sezon, otrzymujemy niezmiernie interesujące i sympatyczne wieści.

Oto tournée po miastach prowincyonalnych Królestwa, jakie dyrektor Rychłowski, celem zgrania się swej drużyny przedsięwziął, jak stwierdza prasa, stanowi istny pochód tryumfalny naszej trupy teatralnej.

Recenzent „Gazety Radomskiej" wprost pisze, „że oddawna Radom nie gościł artystycznego zespołu tej miary". A Radom jest oddalony o kilka godzin od Warszawy i nie obce mu są występy największych znakomitości scenicznych.

O pojedyńczych artystach, w ręku których pozostają czołowe role, tenże recenzent wyraża się tylko superlatywami, ale przedewszystkiem podnosi starannie opracowaną całość, co jest nowem stwierdzeniem już dawno uznanych zdolności organizacyjnych i reżyserskich kierownika p. Rychłowskiego.

Sądząc z głosów prasy prowincyonalnej Królestwa, będziemy mieli w roku bieżącym teatr wyborny, składający się z sił młodych, ale prawdziwie utalentowanych, oraz doskonale utytkowanych i prowadzonych.

Zespół p. Rychłowskiego występuje na prowincyi pod nazwą „Teatru Zjednoczonego", pod którą to nazwą zbierał zasłużone laury w Warszawie. Mamy nadzieję, że na przyszłość ten zespół przybierze nazwę „Teatru Kijowskiego", bo nie wątpimy, że i u nas potrafi zyskać uznanie i sympatyę.

Do Kijowa p. Rychłowski ze swą drużyną zjeżdża dnia 24 b. m., a 27 rozpoczyna przedstawienia, otwierając sezon wystawieniem nieśmiertelnego „Irydyona" Krasińskiego.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 19 (1) Piotra z Alkantary W.
Jutro 20 (2) Ireny, Marty i Sanli P.

Wschód słońca o godz. 6 m. 52.
Zachód słońca o godz. 4 m. 36.
Długość dnia godz. 9 m. 44.

Kalendarzyk Historyczny.
1 listopada n. st.

Roku 1893. Umiera w Krakowie wielki malarz polski Jan Matejko.

— **Ze Związku równouprawnienia.** Dzisiaj w lokalu Związku Prorezna 21 m. 1, o godz. 8 wieczorem, odbędzie się czwarty z kolei odczyt adwokata W. Rudnickiego na temat: „O sytuacyi prawnej kobiety wobec prawa cywilnego". Prelegent przedstawi sytuacyę prawną kobiety w czasach średniowiecznych w Anglii, Szwecyi, Hiszpanii, Portugalii i innych państwach Europy".

— **Z kijowskiego instytutu handlowego.** W tych dniach w kijowskim instytucie handlowym zostało ukończone zaliczanie osób wyznania mojżeszowego w poczet rzeczywistych studentów. Ogółem zaliczono 199 izraelitów, 40 na wydział handlowy i 159 na wydział ekonomiczny. Zaliczono przeważnie studentów starszych semestrów, odpowiadających wymaganiom okólnika, przesłanego przez ministra przemysłu i handlu, którzy otrzymali wymagane „minimum" (9 egzaminów i 13 zaliczek).

Ministeryum wojny, jak donoszą, zgodziło się wydawać studentom instytutu handlowego prolongaty w odbywaniu powinności wojskowej do ukończenia instytutu. Prolongata ta jednak będzie wydawana tylko na przeciąg czterech lat, a nie siedmiu, jak w innych wyższych uczelniach.

— **Z politechniki.** W tych dniach zostaną ogłoszone spisy studentów, zwolnionych od wpisowego i tych, którzy otrzymali stypendya prywatne lub rządowe.

Z powodu, iż próśb o zwolnienie od wpisu złożono znacznie więcej, niż może być zwolnionych, zwolnienie od wpisowego będzie się odbywać na podstawie ilości stopni, otrzymanych przez każdego studenta.

— **Sprawa d-ra Suchowieckiego.** Dziś kijowski sąd okręgowy z udziałem sędziów przysięgłych rozpoznawać będzie głośną sprawę b. studenta politechniki Wincentego Rumiancewa i Katarzyny Fiedorowej, oskarżonych: pierwszy — o oblanie kwasym siarczanym d-ra Józefa Suchowieckiego, skutkiem czego utracił on wzrok, druga zaś — o namówienie Rumiancewa do tego czynu.

Bronić będą: Fiedorową — adw. przys. M. Szyszko i M. Bezborodkin, Rumiancewa — adw. przys. W. Matuszewicz. Akcyę cywilną d-ra Suchowieckiego w sumie 100 tys. rb. popierać będzie adw. przys. S. Krupnow.

Oskarżony Rumiancew pozostaje w więzieniu, p. Fiedorowa odpowiadać będzie z wolnej stopy, jako uwolniona za kaucyą 50 tys. rubli.

— **Wieczornica P. T. G.** Jutro d. 20-go października odbędzie się pierwsza wieczornica taneczna—P. T. G., poprzedzona wystąpieniem „Lutni". Wejście dla członków—30 kop., dla gości 50 kopiejek. Zabawa odbędzie się w lokalu P. T. G. (Lwowska 12 a). Początek o g. 8-ej wieczorem.

— **Zapomogi na szkolnictwo.** Ministerstwo oświaty przesłało na ręce kuratora kijowskiego okręgu naukowego 30 tys. rb. na budowę 12 nowozałożonych oddziałów rzemieślniczych, przy ziemskich szkołach początkowych w gubernii kijowskiej, 10,800 rb. na ich urządzenie i 10,800 rb. na utrzymanie w r. 1912.

— **Odmowna odpowiedź.** Ziemstwo ekaterynosławskie zawiadomiło kijowski zarząd ziemski, iż nie weźmie udziału w wystawie kijowskiej 1913 r.

— **Oszacowanie nieruchomości.** Gubernator kijowski rozesłał do wszystkich zarządów ziemskich w gubernii okólnik, w którym wyjaśnia, iż chociaż prawo obowiązujące nie wyznacza określonej normy opodatkowania na rzecz ziemstwa majątków nieruchomych, pozostawiając pod tym względem ziemstwom znaczną swobodę, jednakże żąda ono, aby określenie tak wartości jak i dochodowości majątków podlegających opodatkowaniu opierało się nie tylko na rozumowaniach i wywodach ogólnych, lecz na faktycznych i określonych danych, gdyż tylko w tych warunkach może być osiągnięta podstawowa zasada opodatkowania — równomiernego dla wszystkich wykonywania powinności.

Faktycznemi danemi powinno być jednakowo poparte tak określenie wartości majątku jak i obliczenie dochodowości. Co się tyczy specyalnie fabryk, to obliczenie ich wartości szacunkowej powinno być dokonywane zapomocą specyalnego oszacowania (przy udziale technika i w obecności właściciela majątku lub jego pełnomocnika) każdego poszczególnego budynku na podstawie ścisłych danych o wartości samych budynków, z wyłączeniem jednakże znajdujących się w nich przedmiotów i produktów przemysłu i handlu oraz obrotów handlowych i przemysłowych.

Na tych samych podstawach powinno być dokonywane i przeszacowanie majątków opodatkowanych.

— **Komitet do spraw chłodnictwa.** Dn. 22 b. m. wieczorem odbędzie się posiedzenie członków kijowskiego oddziału rosyjskiej izby eksportowej, na którem rozważany będzie wniosek o utworzeniu w Kijowie komitetu do spraw chłodnictwa.

— **Eksport mięsa z Rosyi do Niemiec.** Wobec otwarcia granic państwa niemieckiego dla importu mięsa rosyjskiego i wyasygnowania przez berliński zarząd miejski 6 mil. marek jako kapitału obrotowego dla importu z Rosyi różnych gatunków mięsa, kijowska izba eksportowa wyznaczyła na przyszły tydzień posiedzenie, poświęcone sprawom eksportu mięsa do Niemiec z kraju Poł.-Zachodniego.

Dla kraju naszego sprawa ta nabiera szczególniejszego znaczenia, gdyż eksport mięsa z gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej jest bardzo znaczny. W r. 1904 wywieziono ogółem 144 200 sztuk bydła i nierogacizny, w roku 1905—165,900, w 1906—167,400, w 1907 — 156,600, w 1908 — 166,400 i w r. 1909— 186,000.

Dotychczas prawie 75% (100,000 sztuk w r. 1908) wywożonego bydła eksportowane było do Królestwa Polskiego, teraz zaś z chwilą otwarcia granicy niemieckiej eksport ogromnie szybko się zwiększa.

— **Z komitetu rejonowego.** D. 26-go października odbędzie się posiedzenie sesyi kijowskiego komitetu rejonowego. Porządek dzienny obejmuje pomiędzy innemi następujące sprawy: o otwieraniu stacyi kolejowych przez osoby prywatne, o utworzeniu przy komitecie rejonowym sądów polubownych dla rozważania spraw wytaczanych kolejom żelaznym, o kampanii zbożowej roku bieżącego i t. d.

— **Posiedzenie sekcyi gorzelniczej.** W niedzielę odbędzie się posiedzenie sekcyi gorzelniczej kijowskiej izby eksportowej, na którem przyjęty zostanie w ostatecznej redakcyi referat w sprawie skasowania premii wywozowych od spirytusu, który po wydrukowaniu rozdany będzie posłom do izb prawodawczych.

— **Eksport na Blizki Wschód.** Wobec tego, iż obecnie sytuacya na Blizkim Wschodzie sprzyja wywozowi do państw bałkańskich, szczególnie zaś do Bułgaryi i Serbii, rosyjskiego cukru, mąki i innych produktów żywnościowych, kijowski oddział rosyjskiej izby eksportowej wszczął u ministerstwa komunikacyi starania o zniżenie taryf kolejowych na pomienione produkty, przeznaczone na Blizki Wschód.

OSOBISTE.

— Wicegubernator czernihowski p. T. Rafalski wyjechał do Czernihowa.

— POD KOŁAMI TRAMWAJU. Wczoraj o g. 4-ej po poł., na Kreszczatyku wprost domu Nr. 7 niejaki E. Rybak wyskakując z tramwaju, znajdującego się w ruchu, trafił pod koła wagonu, które odcięły mu prawą nogę. Poszkodowanego „Pogotowie" umieściło w szpitalu Aleksandrowskim.

— DRAMAT RODZINNY. Przy ul. Żylańskiej w d. Nr. 128 Marya P. praczka, po kłótni z ojcem w zamiarze odebrania sobie życia zażyła trucizny. „Pogotowie" udzieliło jej pomocy lekarskiej.

— AWANTURNICZE MAŁPY. Dn. 17 października w cyrku Krutikowa przy ul. Mikołajowskiej tresowane małpy urządziły „awanturę". O g. 5-ej z rana podczas próby 10 małp W. Durowa skorzystało z braku dozoru i wybiegło z areny na kurytarz.

Stamtąd małpy spuściły się na I piętro i wpadły do mieszczącej się tutaj cukierni Feracha-Zade. Subjekt wybiegł przestraszony z lokalu i małpy zaczęły gospodarować bezkarnie. Przedewszystkiem porozrzucały bułki i ciastka, a potem zabrały się do rozbijania butelek z napojami chłodzącymi.

W. Durowowi i jego pomocnikom udało się z trudem uspokoić małpy i zaprowadzić je z powrotem do cyrku. Małpy wyrządziły szkody na 50 rb.

Policya spisała protokół w celu pociągnięcia Durowa do odpowiedzialności za zły dozór nad małpami.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w nocy, w d. Nr. 3 przy ul. M.-Włodzimierskiej usiłowała odebrać sobie życie 19-letnia Eugenia D., nauczycielka domowa. „Pogotowie" uratowało desperatce życie. Swój postępek motywuje ona „niezadowoleniem z życia".

Dwie młode kobiety, które usiłowały odebrać sobie życie dn. 17 października wieczorem na placu Cesarskim są to jak się okazało przyjaciółki: A. Cwietkowa i M. Sawienkowa. Po udzieleniu pomocy lekarskiej życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

— ZWŁOKI. W sadybie Nr. 25 przy ul. Międzygórskiej znaleziono w śmietniku zwłoki nowonarodzonego dziecka. Odesłano je do prosektoryum.

— FIGLE AUTOMOBILU. Onegdaj na Bibikowskim bulwarze wprost d. Nr. 45 automobil ciężarowy Nr. 123, 7 kampanii aeronautycznej wpadł na przechodzącego przez ulicę A. Łazorienkę. Skończyło się na szczęście na lekkich potłuczeniach.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Przy ul. Kościelnej potknął się i upadł przechodzący po trotuarze student uniwersytetu A. Barkowski i złamał sobie nogę. Poszkodowanego po zrobieniu mu opatrunku odwieziono do kliniki chirurgicznej.

— STARCIE. Onegdaj w restauracyi przy ul. Buljońskiej miało miejsce starcie, pomiędzy gośćmi, które skończyło się tem, że jeden z nich D. Szut został przez swoich towarzyszów zbity i ograbiony.

— KRADZIEŻE. W d. Nr. 6 przy ul. Kiryłowskiej z mieszkania W. Ustinowej, dokonano kradzieży rzeczy wartości około 200 rb.

Przy ul. Lwowskiej w d. Nr. 81 okradziono mieszkanie S. Adamowicza i studenta A. Guranda.

W d. Nr. 13 przy ul. Skobelewskiej dokonano z mieszkania W. Piśmiennego kradzieży rzeczy wartości 160 rb.

Przy ul. Maryjsko Błagowieszczeńskiej w pobliżu d. Nr. 21 skradziono p. Czuchanowej oczekującej na tramwaj 2 złote pierścionki i 10 rubli gotówką.

Oprócz tego dokonano kradzieży: w domu Nr. 9 przy ul. Kuźniecznej, z mieszkania E. Kosowskiego, w d. Nr. 70 przy ul. W.-Wasylkowskiej z mieszkania D. Kazanowicz.

Z TEATRU I MUZYKI.

Z opery.

Pomysł wznowienia (czy też wystawienia po raz pierwszy) opery kompozytora rosyjskiego Sierowa (1820—1871) p. t. „Wrażja siła"— do udatnych zaliczyć nie mogę. Jeśli chodziło dyrekcyi o zasilenie repertuaru sztuką o podkładzie ludowo-narodowym, to wobec często grywanych na scenie kijowskiej dramatów muzycznych Musorgskiego i oper-bajek Rimskiego-Korsakowa—opera Sierowa wydaje się być prawie doszczętnie odbarwioną z uroku, jaki niewątpliwie w pierwiastkach muzyki ludowo-narodowej, z umiarem i talentem zastosowanych, odnaleźć można. Czyli że opera ta traci w ten sposób jedyną racyę, dla której możnaby się jeszcze było pogodzić z faktem jej wprowadzenia na repertuar sceny kijowskiej, — albowiem jeśli pod kątem widzenia sztuki specyficznej, ludowej—dzieło to wartości szczególniejszej nie posiada, to już wartość jego jako dzieła sztuki wogóle—jest żadna. Operując szerszemi kategoryami krytyka nie miałaby tu nic do roboty,—bowiem ustępy, z punktu widzenia tej mianowicie krytyki zasługujące na uwagę, są tak rzadkie i małomówne, że zastanawiać się nad niemi nie warto,—cała zaś przytłaczająca swymi rozmiarami reszta utworu bezustannie obraca się w granicach trybów, harmonizacyi, tematyki i rytmiki—ludowych. Wadliwa jest również faktura sztuki, polegająca na usiłowaniach pogodzenia zasad dramatu muzycznego z pociągiem autora do aryi, duetów i tercetów. A ponieważ stale zachodzi konieczność najrozmaitszych wyjaśnień między osobami czynnemi, rozmowy te autor powleka pokostem beztreściwego recitativu. Stąd niepomierne wydłużenie jak całości, tak i scen poszczególnych. Jeszcze chyba dorzucić mogę parę słów protestu zasadniczego, protestu przeciwko kojarzeniu muzyki z mieszczańskiem środowiskiem moskiewskich kupców. Nie na doświadczeniach podobnych cel muzyki polega, nie do takiej formy literackiej tęskni ona.

Z wykonawców wyróżnię panią Skibicką, śpiewaczkę o głosie niezbyt silnym, ale miękkim i giętkim, a zarazem zdolną aktorkę, która rolę zalotnej, następnie mściwej dziewczyny z ludu przeprowadziła pod każdym względem bez zarzutu. Olbrzymi głos p. Cesewicza po dawnemu brzmi dość szorstko, a ruchy jego zachowały piętno zmanierowania, o którem i dawniej wzmiankowałem. Rozległe i silne zasoby wokalne p. Karpowowej w registrze górnym wpadają w ton krzykliwy. Przesada w dramatyzowaniu roli ujawnia w niej brak dobrej szkoły aktorskiej.

Wielki nakład pracy reżyserskiej zdradzają sceny ludowe z udziałem dobrze wyszkolonych chórów. Należy się również wzmianka p. Steinbergowi, który w trudnych zespołach zdołał zachować niezbędną równowagę.

Konieczność odświeżenia repertuaru daje się odczuwać coraz to silniej.

W. T. D.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Wojna powszechna na Bałkanach.

Pod Adryanopolem.

Sofia (AP). W dn. 18 b. m. po 2-godzinnej bitwie, bułgarzy odnieśli zwycięstwo nad głównemi siłami turków, którzy cofnęli się w popłochu.

Sofia (AP). Lula Burges zostało zdobyte.

Konstantynopol (Wł.). Bułgarzy budują szańce na linii Lonleburg — Sore, gdzie będą oczekiwali dalszych posiłków z pod Adryanopola.

Wiedeń (Wł.). Korespondent „Reichspost" donosi, iż onegdaj o wpół do drugiej w nocy rozpoczęło się bombardowanie Adryanopola. Turcy odpowiadali słabo ogniem działowym. Starcia turków z nowemi wojskami bułgarskiemi, wraz z rezerwami, składającemi się z pospolitego ruszenia, trwały przez całą noc. Wczoraj rozpoczęła się bitwa armii wschodniej bułgarskiej z turecką nad rzeką Egenem.

Konstantynopol (AP). Ogłoszono telegramy Nazima-baszy. Dowódca załogi w Adryanopolu donosi, iż w dn. 16 października oddział wojska wyruszył z miasta w stronę Marasza i napotkał brygadę bułgarską. Wywiązała się walka; — bułgarzy ponieśli porażkę i cofnęli się do Kemal-Kioja.

W drugim telegramie Nazim-basza donosi, iż atak w dn. 16 października w związku z ofenzywą turków w kierunku Wizy został uwieńczony zwycięstwem. Turcy zmusili bułgarów do opuszczenia Czenkasa. Wysunięta na czoło armii dywizya bułgarska została rozproszona.

Konstantynopol (AP). Według doniesienia Nazima-baszy w bitwie dn. 16 b. m. turcy stracili 800 zabitych i rannych.

Podziękowanie sułtana.

Konstantynopol (AP). Sultan wyraził Nazimowi-baszy, dowódcom i żołnierzom podziękowanie za odniesione zwycięstwa.

Ranni.

Konstantynopol (AP). Przywieziono 75 rannych oficerów i 1,290 szeregowców.

Pod Ueskübem.

Wranja (AP). W Ueskübie znajdował się cały turecki korpus bitelijski. Turcy cofnęli się w popłochu, porzucając działa, w liczbie 18, oraz składy z żywnością i bronią.

Pod Skutari.

Cetynia (Wł.) Środkowa kolumna czarnogórska, pod dowództwem Daniły oraz południowa, pod dowództwem gen. Martynowicza otoczyły Skutari od strony zachodniej.

Operacye armii greckiej.

Ateny (AP). (Terminowy). Wiadomość o zdobyciu Greweny przez dwa bataliony euzonów została potwierdzona.

Zdobycie szpitala polowego.

Ateny (AP). Greckie wojska zdobyły w Kożanie turecki szpital polowy na 400 łóżek.

Spalenie miasta.

Ateny (AP). Turcy spalili miasto Metsowon w Epirze skąd pochodzą najbogatsi grecy, w tej liczbie Awerow, który założył politechnikę i zbudował stadyon oraz pancernik.

Wiadomość ta wywołała głębokie oburzenie.

Pobór rekruta.

Sofia (Wł.) Powołana została pod broń młodzież z poboru r. 1913.

Ochotnicy.

Sofia (AP). W dniu 18-ym b. m. na teatr wojny wyruszył oddział ochotników macedońskich.

Dezerterzy.

Ateny (AP). 500 greków, którzy służyli w armii tureckiej, zbiegło przez Bułgaryę i Tryest do Aten i wstąpiło do szeregów armii greckiej.

Chrześcijanie w armii tureckiej.

Ateny (AP). Na początku wojny turcy zaprzeczali pogłoskom o wysuwaniu żołnierzy chrześcijan na czoło armii. Pogłoska ta potwierdza się jednak; w ciągu pierwszych dni wojny trzy czwarte rannych w szpitalach konstantynopolitańskich stanowili chrześcijanie, obecnie czwartą część rannych stanowią chrześcijanie; z 582 jeńców, wziętych pod Laryssą—52 chrześcijan.

Pomoc dla Turcyi.

Kair (AP). Turcya zwróciła się do Egiptu z prośbą o pomoc. Odbywają się układy pomiędzy Londynem, Kairem a Konstantynopolem. Ministrowie zgromadzeni u premiera prowadzą rokowania z Kitchenerem.

Kair (AP). Według informacyi prasowych, Khedyw obiecał sułtanowi pomoc wojenną,

Kair (AP). Egipski komitet otomańskiego funduszu wzajemnego wysłał do Turcyi 20,000 funtów.

Kair (AP). Kitchener ofiarował 100 funtów na cele czerwonego półksiężyca, podpisawszy się: Kitchener basza.

Troska o Abdul-Hamida.

Berlin (AP). Do agencyi Wolffa telegrafują z Konstantynopola, iż stosownie do prośby rządu tureckiego, statek wojenny niemiecki „Loreley" zostanie wysłany do Salonik. Statek ten w razie potrzeby ma przewieźć byłego sułtana Abdul-Hamida do Konstantynopola, gdyż dalszy pobyt sułtana w Salonikach nie uchodzi za bezpieczny. Na rezydencyę zostanie mu oddany do dyspozycyi pałac nad Bosforem.

Nowy gabinet.

Konstantynopol (AP). Utworzony został nowy gabinet: Stanowisko wielkiego wezyra objął Kiamil-basza, szeik-ul-islama Dżemal-Eddin, ministra spraw zagranicznych—Nurad-Ungian, wojny—Nazim-basza, finansów—Abdu-Radman, handlu—Reszid-basza, marynarki—Salich, wakufów — były minister spraw wewnętrznych Zia, sprawiedliwości — Arif-Himket, który czasowo ma przewodniczyć w radzie państwa, spraw zagranicznych—były wali Ajdinu Reszid basza, robót publicznych—były pomocnik sekretarza stanu wielkiego wezyratu Zia, oświaty—Damad Szeryf, poczt i telegrafów—członek rady państwa Musurus.

Zawieszenie wydawnictwa.

Konstantynopol (AP). Zawieszono wydawnictwo gazety „Hakk", byłej „Tanin", za wycieczki, skierowane przeciwko Kaimilowi-baszy. Jutro gazeta ukaże się pod nazwą „Beinn".

Pogłoski.

Rzym (Wł.). Krążą pogłoski, że Czarnogórza otrzymała od Włoch na cele wojenne 6 milionów lirów.

Przeciwko interwencyi.

Sofia (AP). Półurzędowy „Mir" ostro występuje przeciwko wtrącaniu się mocarstw do kwestyi bałkańskiej.

Zbrojenie się Rumunii.

Bukareszt (Wł.). Pomimo zaprzeczeń urzędowych stwierdzono, iż Rumunia zbroi się energicznie i wysyła wojsko do Dobrudży.

Nawoływanie do wojny.

Budapeszt (AP). „Budapesti Naplo" nawołuje do rozpoczęcia akcyi zbrojnej celem przeszkodzenia zlaniu się słowian, w przeciwnym bowiem razie Austro-Węgrom grozić będzie niebezpieczeństwo oderwania się Chorwacyi, Dalmacyi i Bośnii.

Oświadczenie Korylego.

Budapeszt (Wł.). Na posiedzeniu komitetu stronnictwa opozycyi hrabia Karolyi oświadczył, że został poufnie poinformowany, iż wobec bliskości zajść pierwszorzędnej wagi, natury zewnętrznej, dwór spodziewa się ustania sporów wewnętrznych pomiędzy stronnictwami.

Mowa Churchilla.

Sheffield (AP.) Minister marynarki Churchill wygłosił mowę, w której między innemi powiedział: „Wszystkie mocarstwa usiłują wynaleźć formułę, która stosując zasadę sprawiedliwości, byłaby pożyteczna dla narodów wciągniętych do wojny. Wojna wybuchła żywiołowo. Naiwne byłoby mniemanie, że wiekowy antagonizm pomiędzy słowianami bałkańskimi a turkami może być usunięty w drodze konwencyi i rokowań dyplomatycznych. Cierpliwość, ostrożność i umiłowanie pokoju — są to zasady chwalebne — lecz nie są one wystarczające". Kończąc mowę minister powiedział: „Powinniśmy być silni i polegać na własnych siłach".

Narady i rokowania.

Londyn (Wł.). Asquith ponownie odbył z królem dłuższą konferencyę.

Londyn (Wł.). Greyowi złożyli wizyty ambasadorowie rosyjski i austryacki.

Berlin (AP). Cesarz Wilhelm odwiedził wczoraj rano kanclerza Rzeszy.

Paryż (Wł.). Rokowania pomiędzy mocarstwami trwają w dalszym ciągu. Pomiędzy Rosyą i Austryą dojdzie prawdopodobnie do porozumienia, przyczem mocarstwa te mają nakłonić Serbię do ewentualnego zawarcia pokoju z Turcyą. Układy zostały oparte na zasadzie równoczesnego odszkodowania Serbii i Austryi.

Poincaré przyjmował wczoraj posłów Rosyi i Turcyi.

Odnowienie trójprzymierza.

Rzym (Wł.). Trójprzymierze zostało odnowione.

Stanowisko Watykanu.

Wiedeń (AP). W „Neues Wiener Tageblatt" pewien duchowny katolicki porusza sprawę stosunku katolików do wojny na Bałkanach. Autor wskazuje na to, iż turcy, jako żywioł neutralny, cieszyli się życzliwością Rzymu. Schyzmatycy zaś są współzawodnikami o tendencyach zaborczych. Walka pomiędzy obu kościołami staje się chroniczna, wskutek czego Watykan wolałby zachowanie *status quo* na Wschodzie.

Bułgarzy nie tracą czasu.

Sofia (AP). „Mir" donosi, iż bułgarski bank państwowy posłał urzędników do miast tureckich, zajętych przez bułgarów, celem otwarcia filii.

Opinia izb handlowych.

Praga (AP). Izby handlowe w Pilźnie i Libercu wyraziły zdanie, iż stosunek Austro-Węgier do państw bałkańskich powinien być przyjazny.

Odroczenie wyborów.

Konstantynopol (AP). Wybory ogólne wobec wojny zostały odroczone na czas nieograniczony.

Agenci wojenni.

Konstantynopol (AP). Agenci wojenni wyjechali do sztabu głównej kwatery.

Przybycie rosyjskich oddziałów sanitarnych.

Sofia (AP). Przybyły tu rosyjskie oddziały sanitarne, powitane przez posła rosyjskiego, członków poselstwa rosyjskiego i przedstawicieli królowej Eleonory. Na stacyi wykonano rosyjski i bułgarski hymny narodowe i wypowiedziano nastrojowe mowy. Przez całą drogę podróży po Bułgaryi oddziałom towarzyszyły owacye ludności.

Ewakuacya terytoryum perskiego.

Choja (AP). Wojska tureckie rozpoczęły ewakuacyę terytoryum perskiego. 17 b. m. turcy opuścili wieś Keńjany, leżącą między Choją a Dilmanem, i udali się przez Silah i Edzikan do Turcyi.

Choroba króla.

Madryt (AP). Król zachorował na krup.

Ze Stanów Zjednoczonych.

New-York (AP). Stójkowy Bekker, skazany na elektroegzekucyę, podał prośbę o skasowanie wyroku. Sprawa potrwa zapewne rok.

Sprawy irlandzkie.

Londyn (AP). Asquith oświadczył w izbie, iż wakujące miejsca w senacie irlandzkim obsadzane będą w drodze wyborów proporcyonalnych, nie zaś jak dawniej projektowano zapomocą mianowania przez rząd.

Zgon wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych.

Utica (AP.). Zmarł wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej Sherman.

Wywłaszczenie w sejmie pruskim.

Berlin (Wł.). W sejmie krajowym rozpoczęła się dyskusya nad interpelacyą Koła w sprawie wywłaszczenia. Ławy poselskie i trybuny były gęsto zapełnione. Wśród publiczności wiele osób z Księstwa. Pierwszy uzasadnił interpelacyę Korfanty. Na wstępie mówca wskazał na bezprawne zastosowanie ustawy o wywłaszczeniu. Barbarzyńska ustawa wyraźnie zastrzega, iż wywłaszczeniu podlegają majątki, mające służyć dla zaokrąglenia dotychczasowych obszarów kolonizacyjnych, lub położone w miejscowościach, gdzie niemczyzna jest zagrożona. Warunkom tym nie odpowiadają 4 majątki wywłaszczone. Prusy ciemiężą polaków, odbierają im wszystko, lecz nie osiągając celu wywołują tylko większą nienawiść względem prusaków.

Minister rolnictwa, Schorlemer oświadczył, że nie może udzielić wyjaśnienia, musi jednakże stwierdzić, że wywłaszczenie zostało w danym wypadku zastosowane prawnie, ponieważ protest wywłaszczonych wniesiony do rządu, nie został jeszcze rozstrzygnięty.

Wywłaszczone zostały te tylko majątki, które w ostatnich czasach zmieniły właścicieli. Na zarzut, iż ustawa gwałci konstytucyę, minister odpowiadać nie będzie, gdyż wątpliwości te zostały usunięte podczas uchwalania ustawy.

Na mowę ministra odpowiedziano żywymi protestami z ław polskich.

Stanowisko wyborców żydowskich.

Warszawa (Wł.). Wyborcy żydzi rozesłali do redakcyi gazet odezwę, w której oświadczają, iż ze stanowiska, jakie prawyborcy żydowscy zajęli względem nieprzyjaznej im kandydatury Kucharzewskiego zejść nie mogą i że nie zgodzą się ani na jawną, ani na cichą aprobatę programu politycznego, wrogiego interesom ludności żydowskiej, kraj zamieszkującej. Żydzi spodziewają się, że koncentracya narodowa nie zechce trzymać się zgubnej metody działania „wszystko albo nic". Tylko nieprzejednane stanowisko koncentracyi zmusi żydów do wybrania kandydata na własną rękę i na własną odpowiedzialność.

Cała odezwa utrzymana jest w tonie wyzywającym.

Stan zdrowia Cesarzewicza Następcy Tronu.

Petersburg (AP). (Urzędowo). Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu z dn. 18 października, g. 10 rano.

Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu spał w ciągu nocy długo i dobrze. Cera zaczyna się powoli poprawiać.

Z rana temperatura — 36,8, puls 112.

Podpisali: leib pedyatra Raufus, honorowy leib chirurg profesor Fiedorow, leib-medyk E. Botkin i honorowy leib medyk S. Ostrogorskij.

Konfiskaty.

Petersburg (AP). Skonfiskowano gazetę „Łucz" za artykuł „Po wyjaśnieniu."

Wylądowanie sterowców.

Witebsk (AP). Niedaleko od stacyi „Rozenowskiej" wylądował sterowiec z inżynierami austryackimi, Leunort'em i Mitscherlich'em. Oświadczyli oni, iż wzlot odbył się ze Stutgartu.

Mitawa (AP). W pobliżu miasta wylądował sterowiec belgijski „Minkelos" z profesorami akademii i adwokatem z Brukseli. Dokonali oni wzlotu ze Stutgartu.

Kowno (AP). W Duksztach, w powiecie nowoaleksandrowskim opadł balon niemiecki z dwoma pasażerami.

Powrót ministra.

Petersburg (AP). Dn. 18 października powrócił z zagranicy ministar handlu i przemysłu.

Wybory.

Petersburg (AP). Z ogólnej liczby 5,159 wyborców wybrano 5,012, w tej liczbie 2,542 prawicowców, 58 niezależnych nacyonalistów, 130 prawicowców umiarkowanych, 247 nacyonalistów rosyjskich, 508 październikowców, 264 postępowców, 424 kadetów, 326 lewicowców i 343 bezpartyjnych.

Większość w 20-tu guberniach stanowi prawica, w 7 — nacyonaliści, w 1-ej — nacyonaliści niezależni, w ośmiu opozycya, w jednej—październikowcy, którzy też decydują o wyborach w 14-tu guberniach.

Wilno (AP). Od ludności rosyjskiej gubernii wybrano na posłów do Dumy: prawicowca Zamysłowskiego, b. posła do III-iej Dumy i duchownego Juźwiuka, również prawicowca. Po dokonanych wyborach zebranie wysłało telegram Najpoddańszy.

Niżny-Nowogród (AP.) Na gubernialnem zgromadzeniu wyborczem wybrani zostali na posłów do Dumy: prawicowiec Tiatinin, kupiec; prawicowiec Baracz, radca stanu; prawicowiec Masiejew, prezydenta miasta Gorbatowa, i duchowny Albicki, również prawicowiec. Wybory trwają w dalszym ciągu.

Z ostatniej chwili

Wojna powszechna na Bałkanach.

Bitwa pod Lüle-Burgas.

SOFIA (Wł.). Donoszą tu, iż bułgarowie po zażartej dwudniowej bitwie pod Lüle-Burgas pokonali zwycięsko główną armię turecką i dotarli aż do stacyi kolejowej Muradie, odległej zaledwie o 75 kilometrów od Konstantynopola. Wojska bułgarskie wypierają niedobitków tureckich dalej ku Carogrodowi. Część turków cofnęła się do Rodosto. Była to jedna z krwawych bitw: zabitych i rannych ze stron obu liczą około 20,000; podobno nawet sam Nazim-basza poległ. Linia bojowa rozciągała się na 75 kilometrów. Oddziały tureckie, przybyłe z Azyi Mniejszej, biły się z zaciętością i determinacyą. Turcy przewyższali bułgarów liczbą wojsk pieszych, lecz artylerya bułgarska i ilościowo i jakościowo przewyższała turecką.

SOFJA (Wł.). Bitwa pomiędzy Lüle-Burgas a Sarojem zakończyła się ciężką klęską lewego skrzydła armii tureckiej, które bułgarzy odrzucili atakiem oskrzydlającym. Lewe skrzydło zmiażdżone i prawe zagrożone klęską, cofnęły się ku Konstantynopolowi.

WIEDEŃ (Wł.). Całe lewe skrzydło wschodniej armii tureckiej rozproszone. Turcy uciekają w kierunku Czorlu. Cała brygada turecka została zniesiona.

WIEDEŃ (Wł.). We środę po południu, posiłki, które otrzymali bułgarzy, rozstrzygnęły los bitwy w ciągu dwóch godzin.

PARYŻ (Wł.). Otrzymano tu urzędowe potwierdzenie o klęsce turków pod Lüle-Burgas. Turcy uchodzili, porzuciwszy rannych i zabitych.

Sofia (AP). (Terminowy). Bitwa poprzedzająca zajęcia przez bułgarów Lüle-Burgasu, miała miejsce na linii Lüle-Burgas—Saroj i odznaczała się niezwykłą zaciętością. Armia turecka, pod dowództwem Nazima-baszy, zmuszona do ucieczki, pośpiesznie cofnęła się do Czorlu, pozostawiwszy na polu bitwy znaczną liczbę zabitych i rannych.

Zaprzeczenie.

Wiedeń (Wł.). Źródła tureckie zaprzeczają wiadomościom o klęsce, poniesionej przez turków pod Lüle Burgas, twierdząc, iż bitwa dotąd jest nierozstrzygnięta.

Spóźnione posiłki.

Londyn (Wł.). „El. Post" donosi, iż 30,000 turków wylądowało na wybrzeżu morza Czarnego w celu zaatakowania bułgarów z tyłu lub na lewem skrzydle. Armia ta odpłynęła z Konstantynopola przed 4 dniami, eskortowana przez 12 torpedowców.

Wrzenie w Konstantynopolu.

Konstantynopol (Wł.). W Konstantynopolu daje się zauważyć wielkie wrzenie przeciwko chrześcijanom. Dzięki ostrej cenzurze lud, utrzymywany w mniemaniu, iż armia turecka odnosi zwycięstwa, zaczyna dowiadywać się o coraz nowych porażkach.

Gazeta „Mir" o „status quo".

Sofia (AP). Gazeta „Mir" w artykule wstępnym pisze: „Jeżeli dyplomacya europejska szczerze pragnie utrwalenia stałego pokoju na Bałkanach, powinna ona zapomnieć o „status quo". O żadnym „status quo" nie może być mowy po tylu ofiarach, poniesionych przez państwa bałkańskie i zwycięstwach odniesionych nad turkami".

Zdobycie Rodosto.

Sofia (AP). **Bułgarzy, zaatakowawszy turków ze wschodu, zdobyli port Rodosto.**

Nadzieje dyplomatów.

Petersburg (Wł.). Dyplomaci zapewniają, że niebawem Turcya zawrze pokój z państwami bałkańskiemi.

Paryż (Wł.). Dyplomacya europejska zmierza do zwołania konferencyi międzynarodowej, prawdopodobnie w Paryżu.

Zwycięstwa turków.

Konstantynopol (Wł.). Na północno-zachód od Wizy turcy zmusili oddział bułgarski do cofnięcia się ze znacznemi stratami, padło bowiem bułgarów około 800. Dzienniki donoszą, iż wschodnia armia turecka zabrała do niewoli 950 bułgarów i wystrzelała w pień szwadron jazdy bułgarskiej. W Adryanopolu turcy zmusili do cofnięcia się całą brygadę bułgarską, inne natomiast wycieczki turków zostały odparte przez bułgarów.

Pod Taraboszem.

Petersburg (Wł.). Czarnogórcy zdobyli wzgórza Taraboszu.

Wiedeń (Wł.). „Reichspost" donosi, iż Tarabosz, mimo ośmiogodzinne ostrzeliwanie, dotąd niezdobyty. Artylerya turecka zmusiła moździerze czarnogórskie do milczenia.

Zdobycie Ipeku.

Wiedeń (AP). Telegrafują z Rjeki, że z rana otrzymano doniesienie urzędowe o zdobyciu Ipeku przez generała Wukoticza.

Połączenie armii.

Białogród (Wł.). Dziś w piątek spodziewane jest połączenie armii greckiej i serbskiej w drodze do Salonik.

Przewiezienie eks-sułtana.

Berlin (Wł.). „Lokal-Anzeiger" donosi, że eks-sułtana przewieziono z Salonik do Konstantynopola na prośbę rządu tureckiego na niemieckim okręcie za zezwoleniem cesarza Wilhelma.

W Rumunii.

Bukareszt (AP). Doniesienia pism o mobilizacyi w Rumunii są fałszywe. Prawdopodobnie wywołało je wzmocnienie garnizonu w Dobrudży, dokonane ze względu na napływ ludności bułgarskiej do Rumunii.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych zostało poinformowane, że Rumunia wysłała dwa pułki nad granicę bułgarską.

Pod Skutari.

Wiedeń (Wł.). Załoga Skutari wyczerpana głodem.

„Szumi Marica" na indeksie.

Petersburg (Wł.). Orkiestrom zakazano wykonywania bułgarskiego hymnu narodowego „Szumi Marica". Zarządzono konfiskatę nut.

Ruch turkofilski w Londynie.

Londyn (Wł.) W Londynie dają się zauważyć sympatye turkofilskie. Założono tu „Ligę niepodległości Turcyi".

Ściąganie sił tureckich.

Londyn (Wł.). „Times" pisze, iż turcy we Wranii koncentrują swe siły w Dermbissarze pod Seresem przeciwko serbom.

Ściągnięto już 40000 żołnierzy pod ostatni punkt obronny turków przy kolei, wiodącej do Salonik.

Pomoc słowianom.

Petersburg (Wł.). „Rossija" oświadcza, iż rząd niema nic przeciwko udzielaniu pomocy słowianom przez miasta rosyjskie.

Petersburg (AP). Naczelnik miasta zatwierdził uchwałę petersburskiej rady miejskiej w sprawie wyasygnowania 100 tys. rb. na cele pomocy lekarskiej walczącym państwom słowiańskim.

Podpalania miast przez turków.

Ateny (Wł.). Nocy ubiegłej albańczycy, walczący po stronie turków podpalili Mecowo w Epirze.

Wranja (Wł.). Pod Kumanowem palą się wioski, podpalone przez turków, mordujących ludność.

Ofiary bitwy pod Kumanowem.

Wranje (AP). Według informacyi wyższych władz wojskowych, straty serbów pod Kumanowem wynoszą 2,500 rannych i 500 zabitych. Straty turków—10,000 ludzi.

Pasicz o pokoju.

Wranje (AP). Pasicz w rozmowie z korespondentem „Pet. Ag. Tel." wyraził przekonanie, że wojna będzie skończoną w najbliższej przyszłości, gdyż upadek Adryanopola—kwestya kilku dni, poczem Turcyi nie pozostanie nic innego, tylko zawarcie pokoju. Co zaś do podziału europejskich prowincyi Turcyi, Pasicz oświadczył, że o tem mówić dziś jeszcze zawcześnie. Państwa sprzymierzone powiedzą czego chcą, gdy będą opracowywane warunki pokoju.

Zwycięstwo czarnogórców.

Cetynia (AP). Część czarnogórskiej armii południowej w dorzeczu rzeki Bojany atakowała w pobliżu kolei oddział turecki, który zmuszony był do cofnięcia się w kierunku San Giovani di Medua, poniósłszy znaczne straty i pozostawiwszy jedno działo.

Rozproszenie armii tureckiej.

Sofia (AP). Zacięte bitwy w Nowym-Bazarze, Kumanowie, Uesküb i Koczanie dowiodły, że główne siły turków zwrócone były przeciwko serbom.

Faktem jest godnym zastanowienia, iż jak na wschodnim terenie wojny, tak również i w Macedonii, turcy zdążyli ściągnąć swe siły poszczególnemi grupami upatrzone zawczasu punkty wojenne, zabezpieczone fortyfikacyami i szańcami, umożliwiając wojskom nieprzyjacielskim rozbijanie poszczególnych oddziałów. Obecnie cały wilajet kossowski znajduje się w rękach serbów.

Północna część wilajetu salonickiego zajęta została przez bułgarów.

Zjednoczone serbsko-bułgarskie armie mają do czynienia tylko z napoły zdziesiątkowanymi oddziałami turków.

Nowa podróż Sazonowa do Spały.

Petersburg (Wł.). Sazonow wkrótce ponownie wyjeżdża do Spały.

Podróż Kokowcewa do Spały.

Skierniewice (AP). Przyjechał tu prezes rady ministrów Kokowcew, powitany przez przedstawicieli miasta. Sekretarz stanu Kokowcew wyjechał na automobilu do Spały.

Skutki rewizyi.

Wilno (Wł.). Na skutek rewizyi wileńskiej kuryi biskupiej, która się odbyła w czerwcu, wszczęto śledztwo o fałszowanie dokumentów przez sekretarza konsystorza Szymańskiego i jego zastępcę Sienkiewicza. Śledztwo prowadzi sędzia do spraw szczególnej wagi Kotik.

Wybory do IV Dumy.

Psków (AP). Wybrani zostali na posłów do Dumy Państwowej: Ewdokimow, Dierugin, Lwow i ks. Szachowskoj — prawicowcy, oraz Zario, nacyonalista, b. poseł do III Dumy.

Smoleńsk (AP). Wybrani zostali na posłów do Dumy Państwowej: prawicowiec Rilgin oraz październikowcy: Chomiakow, b. prezydent 3-ej Dumy, Kolesnikow i Leluchin.

Wybory na Rusi.

Żytomierz (Wł.). Zwyciężyli na wyborach prawicowcy. Wybrani na posłów Rein, Szulgin, Lelawskij, Jarmołowicz i episkop Nikon. Po zabalotowaniu Pozniakowa wyborcy polacy zrzekli się dalszego udziału w wyborach.

Stan zdrowia Cesarzewicza Następcy Tronu.

Petersburg (AP.) (Urzędowo). Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu z d. 18 października, godz. 7 wieczorem.

Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu spędził dzień dobrze.

Temperatura w dzień — 36,9; wieczorem 37,1; puls w dzień 108, wieczorem 112, dobry.

Podpisali leib-pedyatra Raufus, leib-chirurg honorowy profesor Fiedorow, leib-medyk E. Botkin i leib-medyk honorowy S. Ostrogorskij.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.). Obiegają pogłoski o dymisyi Kasso.

Syndykat banków.

Petersburg (Wł.). W banku państwa odbyła się narada przedstawicieli banków petersburskich. Postanowiono utworzyć syndykat banków prywatnych z bankiem państwa na czele. Celem syndykatu będzie uregulowanie konjunktury giełdowej i przeciwdziałanie spekulacyi. Odnośne przepisy opracowane zostaną przez specyalną komisyę. Syndykat rozpocznie swą działalność w przyszłym tygodniu.

Kandydat na prezydenta Dumy.

Petersburg (Wł.). „Dień" zapewnia, że biurokracya pragnie widzieć na stanowisku prezydenta 4-ej Dumy Państwowej b. naczelnika miasta Odesy—Neudhardta.

W kopalniach leńskich.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, że w kopalniach leńskich ma być wprowadzony stan ochrony wzmocnionej. Przyczyną tego zarządzenia mają być zaburzenia wśród robotników, które jakoby znowu się rozpoczęły.

Sprawa Bończ-Osmołowskiego.

Petersburg (Wł.). Departamenty kasacyjny i kryminalny senatu rozpatrywały sprawę obywatela mińskiego Bończ-Osmołowskiego, jego żony, syna, guwernantki i ogrodnika, oskarżonych o zorganizowanie błońskiego związku włościan. W swoim czasie wileńska izba sądowa wszystkich oskarżonych uniewinniła, senat zaś skasował wyrok izby, poczem sprawa ta stała się znowu przedmiotem rozpraw w izbie sądowej, która tym razem skazała Bończ-Osmołowskiego i jego żonę na 8 miesięcy twierdzy, syna na 6 miesięcy, guwernantkę na 4 lata i ogrodnika na rok. Wszyscy oprócz małżonków Osmołowskich podali skargi do senatu, które zostały uchylone.

Rozszerzenie władzy dyrektorów poczt.

Petersburg (AP). Dyrektorowie poczt i naczelnicy okręgów pocztowo-telegraficznych otrzymają od 1-go stycznia 1914 roku prawo swoją władzą wydawać rozporządzenia o wydawaniu wynagrodzenia za zgubione lub uszkodzone posyłki pocztowe, za niedobór wkładów i za zagubienie przekazów zaliczeń poeztowych —do 50 rubli.

Wyroki senatu.

Petersburg (Wł.). Senat pozostawił bez skutku skargę dziennikarza polskiego Marczewskiego, który za umieszczenie artykułu w tygodniku „Odrodzenie" skazany został przez warszawską izbę sądową na 3 miesiące fortecy.

Petersburg (Wł.). Senat pozostawił bez skutku skargi dozorcy cmentarza powązkowskiego dymisyonowanego pułkownika Germana, pomocnika jego Rutkowskiego i grabarza Czapskiego, skazanych przez warszawską izbę sądową na 8 miesięcy fortecy za sprzedaż miejsc na cmentarzu przed upłynięciem terminu piętnastoletniego.

Groży pożar.

San-Atonyio (AP). Pożar w San-Taroza zniszczył szpital. Spłonęło sześć sióstr miłosierdzia i dziecko.

Powrót Kostiewicza.

Petersburg (Wł.). Powraca Kostiewicz, obejrzawszy spokojnie fabryki w Belgii, Anglii i Francyi.

Kongres socyologiczny niemiecki.

W dn. 20—22 października r. b. (n. st) obradował w Berlinie drugi kongres socyologów niemieckich, który ze względu na wybitnych referentów oraz postawienie na porządku dziennym aktualnego zagadnienia „narodowości" obudził znaczne zainteresowanie i ściągnął licznych uczestników. Przewodniczył obradom znany filozof Jerzy Simmel.

Pierwszy referent, prof. heidelbergskiego uniwersytetu Alfred Weber, omawiał kwestyę „Socyologicznego pojęcia kultury". Rozróżnił on pojęcia „cywilizacyi", którą uważa za proces biologiczny, wynikający z przyrodniczego przystosowania się do pojęcia „kultury", która ma pokład transcedentalny, usuwający podział świata na subjekty i objekty. Klasyczną formą wyrazu kultury jest idea oraz dzieło sztuki. Właściwymi przedstawicielami kultury są prorocy i artyści. Zadaniem teraźniejszości jest przezwyciężenie coraz silniejszej oryentacyi technicznej i wprowadzenie więcej pierwiastków ducha wewnętrznego.

Problemem „Narodowości w jej znaczeniu socyologicznem" zajął się prof. lipskiego uniwersytetu Paweł Barth. Zarodkiem narodowości jest poczucie przynależności do pewnej grupy, zrazu rodu, później szczepu, wreszcie państwa. W państwie otrzymuje poczucie narodowe swoje rozwinięcie i wzmocnienie przez świadomość wspólnego duchowego posiadania i wspólnej przynależności, co zastępuje dawne pokrewieństwo krwi. Świadomość narodowa wystąpiła w całej pełni w rzeczpospolitych greckich, na przełomie średnich wieków przyczynił się do jej rozwoju protestantyzm, tworząc kościoły narodowe. W XVII i XVIII wiekach występuje nowa idea humanistyczna, nosząca pierwiastki kosmopolityczne. Lessing, Herder, Goethe, Fichte, Schelling nawet, chcą pracować dla ludzkości, której cząstkę stanowi ich naród. W przeciwieństwie do tej „idealnej" (idealrechtliche) idei narodowej występuje w XIX w. prąd narodowy „realny" (machtrechtliche), który stawia szereg postulatów realnych dla każdego narodu zosobna, popierając je siłą posiadaną. Referent stawia pytanie, czy państwo „narodowe", czy też „międzynarodowe" jest lepsze?

Tu następuje burzliwy incydent. Przewodniczący zwraca uwagę, że członkowie stowarzyszenia socyologicznego winni unikać formułowania „sądów wartościujących" (Werturteile). Większość zebranych mimo protestu mniejszości, energicznie popiera przewodniczącego (znany socyolog prof. Maks Weber wykrzykuje gwałtownie: „To jest surowo wzbronione, pan nie masz prawa wydawać sądów wartościujących!") i referent jest zmuszony przerwać swój wykład.

W ożywionej dyskusyi zabiera głos prof. Toennies, Maks Weber oraz przywódca rewizyonizmu niemieckiego poseł E. Bernstein, który uważa, iż podstawą poczucia przynależności do pewnego narodu jest nie korzyść stąd wynikająca, ale to, gdzie człowiek może skutecznie „działać"; wreszcie prof. Hartmann z Wiednia, który za istotny moment narodowości uważa wspólność losów i wspólność obcowania, opartą na wspólnym języku.

O kwestyi „Prawa narodowości" mówił prof. lipskiego uniwersytetu F. Schmidt. Nie ulega wątpliwości poważne znaczenie narodowości ze stanowiska prawnego. Należy do historyi wykazanie faktycznej realizacyi praw narodowościowych. Już rzymskie państwo musiało uwzględnić w administracyi specyficzne prawa małych narodowości. W średnich wiekach istniały silne przejawy praw narodowych w walce z międzynarodowym kościołem. Najdobitniej uwydatnił ideę praw narodowych dopiero wiek XIX. Przejawiają się one zarówno w konstytucyach (Austrya), jak też w administracyi, zwłaszcza w szkolnictwie i w związkach gospodarczych. Naród i państwo winny być identyczne.

W powstałej dyskusyi zasługuje na podkreślenie przemówienie prof. M. Webera, który za główny czynnik wytwarzający poczucie odrębności narodowych i odrębnych praw uważa powstanie wspólnej literatury i prasy.

Prof. L. Hartmann z Wiednia rozpatrywał zagadnienie „Narodu jako czynnika politycznego". Prądy narodowe uważa on za dziecko XIX stulecia. W wiekach średnich z ich uwarstwieniem i Separatyzmem stanowym łączność narodowa nie istniała. Dopiero demokratyzacya i industryalizacya wytworzyła łączność kulturalną i językową wszystkich klas i stanów. Postulat wszakże, ażeby każdy naród tworzył odrębne państwo i każde państwo posiadało jednolitą narodowość, utrzymać się nie da; jakkolwiek niezaprzeczenie formacya państwa „narodowego" okazała się w walce o byt najsilniejsza. Granice językowe wykazują ogromną stałość i, z nieznacznymi wyjątkami, trwają mimo zmian politycznych całe stulecia. Asymilacya jest zjawiskiem uczuciowem, nie rozumowem i odbywa się niewidocznie i stopniowo. Prądy narodowe rozwinęły się w XIX wieku z taką siłą, że wdzierają się nawet do stronnictw międzynarodowych (np. socyalna demokracya austryacka) i stanowią dominujący czynnik polityczny.

Wielkie zainteresowanie wywołał referat docenta berlińskiego uniwersytetu F. Oppenheimera na temat „Filozofia historyi ze stanowiska teoryi rasy". Wystąpił on jako skrajny zwolennik teoryi środowiska (milieu) społecznego, które uważa za causa causae psychiki indywidualnej. Neguje wszelkie znaczenie jednostki wobec grupy społecznej, która opanowuje poszczególne indywiduum w zupełności. Referent wyśmiewał apologię rasy germańskiej (Chamberlaina) i zaatakował zwolenników teoryi rasy w sposób tak ostry, iż część uczestników demonstracyjnie opuściła salę.

W gorącej dyskusyi zarzucił prof. W. Sombart referentowi, iż reprezentuje interesy żydów zasymilowanych.

Ostatnim referentem był prof. R. Michels z Turynu, który mówił o „Historycznym rozwoju idei ojczyzny". Powstała na gruncie municypalnym, rozwinęła się idea ojczyzny w całej pełni dopiero skutkiem nowożytnych tendencyi demokratycznych, przyczem epokowym faktem była rewolucya francuska. „Kwestye narodowościowe" powstały, jako reakcya przeciw panowaniu Napoleona i uchwałom kongresu wiedeńskiego. Międzynarodowy ruch robotniczy jest tylko pozornym wrogiem patryotyzmu, gdyż ewolucya skierowuje go napowrót na tory narodowe.

22 października kongres został zamknięty. Zawierał on ciekawe i ważne ze stanowiska naukowego momenty, odznaczał się wszakże pewną jednostronnością. Zasadnicza z punktu widzenia postawionych problemów kwestya, mianowicie stosunek państwa do narodowości w dzisiejszem tego słowa znaczeniu, nie została wszechstronnie wyświetlona, a raczej przeciwnie, poniekąd unikana. Sytuacya polityczna niemiecka wycisnęła pewne piętno na charakterze kongresu.

Dr. A. Peretiatkowicz.

WYDAWNICTWA

GEBETHNERA i WOLFFA

NOWOŚCI! NOWOŚCI!

T. Konczyński. Zawrotne drogi.

Powieść współczesna na tle dążeń kobiecych.

Cena rb 1.60.

Waterman Nixon Jaką młoda dziewczyna być powinna.

Wydanie wykwintne Przekład **Emilii Węsławskiej.**

Cena kop 60, w ozd. opr. kop. 90.

Maciej Wierzbiński. Pięść Marcina Wilczka.

Cena rb. 1.50.

Tegoż autora poprzednio wydana:

Pod mysią wieżą.

Powieść współczesna ze stosunków poznańskich.

Cena rb. 1.80.

NA SKŁADZIE GŁÓWNYM POWIEŚĆ:

A. Gruszeckiego. Maryawita.

Cena rb. 1.80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 4610

5—1,000 świec 110 wolt



Lampa Wotan

75% oszczędności.

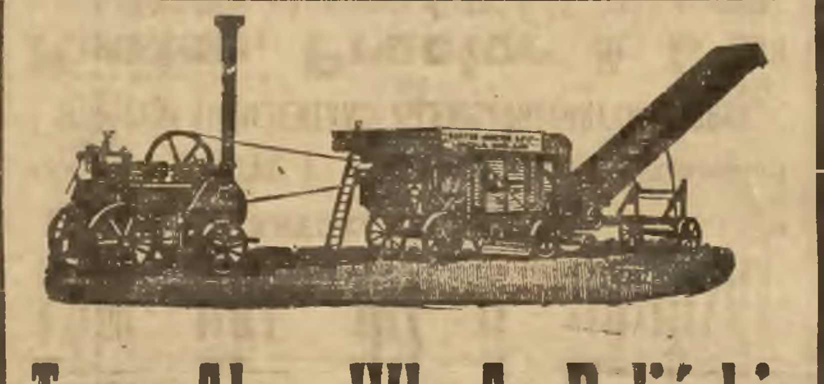
SIEMENS & HALSKE

Pierwsza z WOLFRAMOWĄ CIĄGNIONĄ NITKĄ

Wielka oszczędność!

Łagodne światło! Niebywała taniość!

Kijów, Muzykalny zaułek № 1. 1161



Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KRESZCZATYK 22. 2

FILIE: **Kozlatyn i Aleksandrówka** gub. Kijowskiej

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Ruston, Proctor & C-o: Lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

Rud. Sack: Pługi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

Perkun: Motory naftowe stałe i lokomobile nowo ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka, łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman", zrzynacze do paru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**

TYGODNIK

„Lud Boży"

Popularne Pismo Tygodniowe — Narodowe i Katolickie

Wychodzi z trzema popularnymi dodatkami:

I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Numery próbne czyli okazowe tygodnika „Lud Boży" wysyła się na żądanie darmo. Najlepszym podarkiem od kapłana parafianinowi i od chlebodawcy pracującemu, czy to na gwiazdkę, czy w dniu imienin — est „Lud Boży". W każdym polskim domu na Rusi mamy kogoś kto z pożytkiem dla siebie i swego otoczenia może i powinien czytać „Lud Boży". 3

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie . . . . . rb. 3.— Półrocznie rb. 1.50

Adres Redakcyi i Administracyi: Kościelna № 10

M. i J. Mandl

Kreszczatyk 42. Telef 764.

Confections des Dames

Modele Rzeczy futrzane.

Robes pour chaque jour.

Boa, gorżety, palantyny, mufki. 1259

MAGAZYN ROSYJSKIEGO TOWARZYSTWA

SCHUCKERT & S-ka

Oddział Kijowski: Puszkińska № 6. Telef 78. 4016

Poleca wielki wybór

Lamp elektrycz. w artyst. wykonaniu

żyrandole, lampy stołowe, figury, zwieszki, latarnie i inne pierwszorzęd. włoskich i francus. fabryk.

Polskie Biuro Leśne Ks. Zdzisław Lubomirski i S-ka, Warszawa Zgoda Nr 24 Urządzanie gospod. leśnych, inspekcye i taksacye leśne. Komis. sprzedaż lasów. Nasiona i sadzonki leśne

---

Magazyn Towarów Futrzanych

P. M. DOBRECOWA

Kijów, Michałowska Nr 7. Telefon 25-54.

Poleca w wielkim wyborze **towary futrzane,** gotowe męskie i damskie rzeczy futrzane, dochy, gorżetki, mufki, czapki, kołnierze i dywany. Dobieranie, farbowanie i wyprawa futer dokonyw. się we własnej **pracowni. Specyalny oddział dla przyjmowania obstalunków, okryć damskich. Magazyn zaopatrzony w wielki wybór najrozmaitszych jedwabnych towarów krajowych i zagranicznych firm, sukno, plusz i aksamit.** Co do wyboru i gatunku towarów — prosimy się przekonać. 4488

DRUKARNIA POLSKA

Telefon 16-72 w KIJOWIE Kreszczatyk 38

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.



Kijowski Syndykat Rolniczy

Bulwarna 9.

Mając przedstawicielstwo, poleca wyroby następujących fabryk:

ELWORTHY Siewniki, młocarnie konne, kieraty, żniwiarki.

CLAYTON & SCHUTTLEWORTH Lokomobile i młocarnie parowe.

ECKERT Pługi, kultywatory sprężynowe.

MILWAUKEE Maszyny żniwne.

ZIMMERMANN Młocarnie koniczynowe.

HEID Maszyny do bejcowania nasion.

PLATZ Konne i ręczne pulweryzatory.

Młynki, Wialnie **Br. Röber,** Separatory - wirówki, naczynia mleczarskie i

Różne maszyny i narzędzia najlepszych kraj. i zagraniczn. fabryk.

Superfosfat, Saletra, Tomasówka, Gips, Kainit, Sól potasowa, Chlorek barytu.

NASIONA polne i ogrodowe.

Cenniki na żądanie gratis i franco. 564

№ 36 Kreszczatyk № 36

ISTOTNIE

zakupione

okazyjnie

artystyczne współczesne, używane i nowe dobrze utrzymane

MEBLE

do wszystkich pokoi od **najtańszych do najdroższych,** z najrozmaitsz. drzewa i w różnych stylach, poleca największy w Kraju Południowo Zachodnim magazyn

Okazyjnych

rzeczy, mebli i starożytności

bez konkurencyi

co do cen i wyboru 4018

Bric-a-Brac

„Starina i Roskosz"

Dokładny adres:

(granatowe szyldy) który prosimy wyciąć, aby nie łączyć z in. magaz.

Kreszczatyk № 36

wejście frontowe, to samo, które prowadzi do teatru Mianowskiego wprost Luterańskiej ulicy.

Telefon № 18-42.

Starożytne

meble z drzewa czerwonego, brzozy królewskiej inkrustowanej bronzami i bez nich, porcelanę, obrazy, dywany, kryształy i t. d. i t. d.

Kupujemy

wszystko, co dotyczy starożytności i nowożytnych przedmiotów artyzmu

Nr 36 Kreszczatyk Nr 36

---

7 kop ŚLEDZIE 7 kop. Królewskie świeżego połowu małosolone, o delikat. smaku, 1 szy gatunek **7** kop. sztuka. Puszka — **10** szt. 1 gatunku **80** k., 2 go gatun **65** k. Za puszkę zwraca się 10 kop. Magazyn **Wasiekin,** W.-Wasylkowska 8, tel. 36-18. 1863

Sprobujcie nowego tytoniu fabr. **Br. Kalfa** a przekon. się, że lepszego i aromat. dotąd w Kijowie nie było. Fabr. mag. Funduklejowska 20. 3925

W wielkim wyborze:
Wełniane kaftaniki, kamizelki, kalesony, kamasze, pończochy, skarpety. Puchowa materya Kołdry i t. p.
Kompletne wyprawy ślubne. 3674

ŻYRARDOWSKI MAGAZYN

KRESZCZATYK 20

Chiński magazyn herbaty

T. I. KOMAROWA

Kreszczatyk № 48.

Sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych:

Herbata Popowa, Gubkina, Kuzniecowa, Perłowa, Botkina, Wysockiego, Diementjewa i in. firm. Jedyny magazyn w Kijowie, gdzie **Kawa** jest palona i mielona za pomocą maszyny elektrycznej w obecności kupującego. **Surogaty** własnego wyrobu. **Kakao Holenderskie** lepszych firm od 1 rb. 20 kop. **Czekolada, herbatniki, karmelki, cukierki owocowe** i in. Wyroby cukiernicze: G. Bormana, Siu i S-ki, Kromskiego i in. lepszych firm. Zawsze świeże. Pp. kupującym herbatę, kawę, wyroby cukiernicze, kakao — dodaje się premium z wielkiego wyboru wspaniałych rzeczy, stale posiadanych na składzie lub też rabat w gotówce. **Meble bambusowe i parawany gotowe** i na obstalunek. 3837

Aparaty fotograficzne objektywy, klisze i filmy etc.

MIKROSKOPY najnowszych systemów w olbrzymim wyborze

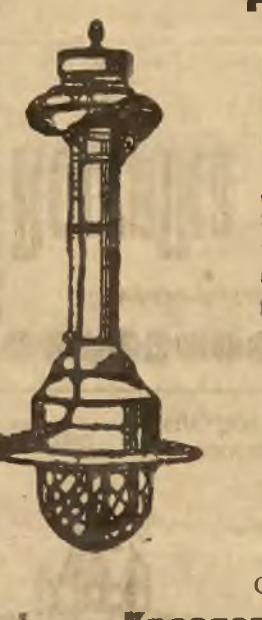
POLECA FIRMA

KAROL ŽIVOTSKÝ

Kijów, Funduklejowska 8. 2468

Fabryka Wyrobów Metalowych

DOM HANDLOWY



M. Bukowiński i L. Dyakowski

w KIJOWIE.

Latarnie żarowo - naftowe „LUNA"

Najnowszej konstrukcyi.
Efektowny wygląd.
Duża siła światła.
Mały rozchód nafty.
Nader łatwa obsługa
Długotrwała sprawność 594

Cenniki gratis — franco.

Adres: Kreszczatyk № 5. Telef. 9-27 i 25-13
Telegraficzny **„Embu — Kijów".**

Otrzymany transport

Rocznika „Ziemia" z 1910 r.

wydawnictwo **„T-wa Krajoznawczego".**

Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":
bez oprawy rb. 5.25
w ozdobnej oprawie „ 6.75

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1. 4910

Zimowy rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.—N. 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 1 k.. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 20 r, prz. g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch. g. 12 m 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. i *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Sewastopol, odch. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 r.—Nr 19. *Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl. Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w n., prz. g. 7 m. 33 r.—Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Brześć, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl. Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i IIIkl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd., prz. g. 4 m. 50 po płd. — Nr 27. *Osob.* I, II i III kl. Biała Cerkiew, odch. g. 5 m. 25 po płd., prz. g. 9 m. 25 r. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Odesa, Rostów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 52 po płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr. 31 *Towar.-osob.* IV kl. Sarny-Warszawa, odch. g. 11 m. 05 w., prz. g. 5 m. 53 r.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko - Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od. g. 6 m. 55 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Petersburg, odch g. 10 m 45 w., prz. g. 7 r. i o g. 10 m. 35 r. — Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa, Rostów n. D., odch.g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar. osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 5 m. 05 r., przych. o g. 11 m. 10 w.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieliński.**